św. [illegible]

DZIŚ 16 STRON — „GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. W.

Rok XIV. Kraków, sobota 28 listopada 1931 Nr. 319

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8[illegible]
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Udaremniony zamach stanu hitlerowców w Hesji

Potworna proklamacja „rządu rewolucyjnego" — Żydzi — poza prawem!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 26. 11. (Sch) W Hesji dokonała wczoraj policja rewizji w mieszkaniach wybitniejszych przywódców partji narodowo-socjalistycznej. Wedle komunikatu oficjalnego w ręce policji wpadł liczny materjał, obciążający w najwyższym stopniu partję narodowo-socjalistyczną. Znalezione dokumenty i inne pisma stwierdzają, że partja narodowo socjalistyczna

przygotowała zamach stanu

i dowodzą, iż działo się to za wiedzą kierownictwa naczelnego partji narodowo-socjalistycznej. Sprawa wydała się w ten sposób, że poseł do sejmu heskiego dr. Schaefer w następstwie nieporozumień wystąpił z partji narodowo-socjalistycznej, gdyż — jak twierdzi — nie mógł się pogodzić z nielegalnemi dążnościami partji, i przesłał prezydentowi policji we Frankfurcie n Menem

dokument kompromitujący partję narodowo-socjalistyczną w najwyższym stopniu.

Dokument ten jest proklamacją do ludności, jaka miała być ogłoszona po zwycięskim zamachu stanu, dokonanym przez hitlerowców. Proklamacja nawołuje ludność do bezwzględnego posłuchu i spełniania wszelkich rozkazów, wydanych przez oddziały szturmowe partji narodowo-socjalistycznej, grożąc opornym

karą śmierci, wykonywaną doraźnie, bez rozpatrywania sprawy przez sąd.

Urzędnicy państwowi i komunalni, nie stosują cy się do przepisów nowego, zwycięskiego rzą du będą postawieni pod sąd doraźny i karani śmiercią.

Żydów pozbawia proklamacja wszelkich praw, (!!) stawiając ich poza nawias życia. Poza tem proklamacja zawiera szereg innych zarządzeń natury gospodarczej i społecznej, dowodzących wprost brutalności jej autorów. M. in. artykuły żywnościowe w całym kraju podlegają

bez wynagrodzenia konfiskacie oddziałów szturmowych.

Wolna sprzedaż żywności zostaje wzbroniona. Za przekroczenie tego przepisu grozi konfiskata majątku, względnie kara śmierci. Aprowizacja i wyżywienie zorganizowane zostaną na zasadach kolektywnych, względnie odbywać się mają za pośrednictwem bezpłatnych bonów żywnościowych. W całym kraju rząd obejmuje przymusowo zarząd nad majątkami publicznemi i dochodami osób prywatnych. Proklamacja zapowiada wkońcu utworzenie sądów polowych dla karania przestępstw w trybie przyspieszonym oraz wprowadzenie przymusu pracy, któremu będą podlegać wszyscy bez różni cy płci obywatele Hesji z wyjątkiem Żydów. postawionych poza nawias prawa.

W rezultacie rewizji stwierdzono autentyczność tego dokumentu oraz ustalono, że jednym z jego autorów jest asesor sądowy (!!) Best.

Hitler u wrót!

Głosy prawicowej prasy francuskiej

Paryż. 26. 11. PAT. Wobec rozwoju wypadków w Niemczech, prasa nacjonalistyczna zapowiada szybkie dojście do władzy hitlerowców. Hitler obecnie już nie potrzebuje nawet uciekać się do zamachu stanu, który przedstawia pewne ryzyko. Ruchu nacjonalistycznego w Niemczech nie powstrzyma już obecnie nic i kanclerz Brüning jest tylko pozorem i zwykłym figurantem.

Komuniści chcieli wysadzić w powietrze magazyn amunicji

Berlin. 26. 11. PAT. Policja kryminalna aresztowała w pobliżu Harburgu grupę komunistów, podejrzanych o przygotowanie zamachu na magazyn amunicji, będący własnością niemieckiej marynarki wojennej w Groerot. Dla ochrony magazynu wysłano oddział reichswehry.

Bezrobocie wzrasta

Królewiec. 26. 11. PAT. Liczba bezrobotnych w samem mieście Królewcu osiągnęła nienotowaną dotychczas cyfrę 30.491 osób.

Lipsk. 26. 11. PAT. Liczba bezrobotnych w Saksonji, pobierających zapomogi gminne, wzrosła w porównaniu z wrześniem o przeszło 20.000 i wynosi obecnie około 200.000.

Rolnicy nie chcą płacić podatków

Lipsk, 26. 11 PAT. Rolnicy niemieccy z okolic Halle postanowili jednomyślnie nie płacić w przyszłości żadnych podatków, na które nie znajdą pokrycia w swoich budżetach. Odruch ten wywołał w niemieckich koła agrarnych i w prasie zrozumiałe poruszenie. Osobna rezolucja wzywa ogół rolników z okolic Halle do solidarnego bojkotowania sądowych licytacyj, zarządzanych w przyszłości przez czynniki rządowe, w formie nie brania udziału w tych licytacjach.

Samobójstwo dyrektora banku w Bremie

Berlin 26. 11. PAT. Wczoraj w gmachu giełdy bremeńskiej popełnił samobójstwo dyrektor jednego z miejscowych banków,

Poseł frakcji gospodarczej pod zarzutem nadużyć bankowych

Berlin 26. 11. PAT. Komisja regulaminowa sejmu pruskiego uchwaliła wydać sądom posła frakcji gospodarczej Ladendorfa, który jako przewodniczący rady nadzorczej banku Handlu i Nieruchomości, oskarżony jest o szereg przestępstw, popełnionych w związku z bankructwem wspomnianego banku.

—ogo—

Czy redaktor „Weltbühne" pójdzie do kryminału?

Berlin 26. 11. PAT. W związku z wyrokiem trybunału Rzeszy przeciw redaktorom pacyfistycznej „Weltbühne", publicystom Ossiecky'emu i Kreiserowi, frakcja socjal demokratyczna zgłosiła w reichstagu interpelację, wzywającą rząd Rzeszy do podjęcia kroków celem niedopuszczenia do wykonania kary. Interpelacja podkreśla, że proces odbył się dopiero po upływie dwóch i pół lat od chwili inkryminowanego artykułu.

Kto będzie badał zdolność płatniczą Niemiec?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bazylea 26. 11. (R) Bank Wypłat Międzynarodowych ogłasza listę zwyczajnych członków nadzwyczajnej komisji rzeczoznawców do zbadania zdolności płatniczej Niemiec, mianowanych przez gubernatorów banków centralnych i zatwierdzonych przez B. W. M. Lista 7 zwyczajnych członków tej komisji jest następująca: Emile Francqui, minister i wicegubernator Societe Generale de Belgique — Bruksela; Charles Rist, prof. prawa na uniwersytecie w Paryżu; prof. Alberto Beneduce, prezydent Consortio di Credito per le opere pubblici — Rzym; sir Walter Layton, naczelny redaktor czasopisma „The Economist" — Londyn; D. Hoharra, dyrektor Yokohama Specie-Banku Ltd — Londyn; dr. Karl Melchior, współwłaściciel firmy M. Warburg — Hamburg; dr. Walter Stewart, przewodniczący rady nadzorczej Chase Pomeroy and Co — Nowy Jork. Równocześnie z ogłoszeniem listy członków B. W. M. ustalił oficjalnie termin rozpoczęcia obrad komisji na 7 grudnia przed południem.

Dalsza serja świadków odwodowych

Posłowie Rymar, Zaremba, Żuławski, senatorka Kłuszyńska

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta)

Warszawa 26. 11. Sin. Na dzisiejszej rozprawie pierwszy zeznawał **Stanisław Rymar**, członek Stronnictwa Narodowego, redaktor i poseł na Sejm. Na pytanie adw. Nowodworskiego stwierdza świadek, że Centrolew jest to wyraz ukuty w znaczeniu parlamentarno-politycznem jak poprzednio termin Chjeno-Piast. Charakteryzując oskarżonego Pragiera świadek stwierdza, że jest on raczej uczonym socjalistą, a nie rewolucjonistą. Świadek opowiada o swych wrażeniach z kongresu krakowskiego i mówi: odnośno się wrażenie, że wówczas strach miał wielkie oczy. Krążyły tam pogłoski, że przyjeżdżają ludzie robić rewolucję. Tak zresztą mówiono i pisano w pismach sanacyjnych przy odsłonięciu pomnika Wilsona w Poznaniu. Świadek przytacza cały szereg faktów łamania ustaw, a szczególnie sprawę dekretu prasowego. Na pytanie adw. Urbanowicza, czy zna przykłady zastraszania Sejmu, świadek przytacza znane już szczegóły. — A czy posłowie Kozłowski i. Wojciechowski z BB. nie przeprowadzili rezolucji aby się zwrócić do Prezydenta o wydanie dekretu o zmianie Konstytucji bez Sejmu? **Przew:** Gdzie były tego rodzaju rezolucje? — Świadek: Rezolucje te powstały na wiecu w Drohobyczu, o czem pisano w prasie. Dalej świadek przedkłada sądowi odezwę wydaną przez DOK. w Warszawie, że w roku 1926 Witos zrobił zamach na Konstytucyjnie i zostanie ukarany. Adw. Berenson: To była odezwa, wydana pod czas wypadków majowych. Świadek: Tak. Prokurator nie sprzeciwia się załączeniu odezwy, która została załączona do akt sprawy.

„STRACH MA WIELKIE OCZY"

Prok. Rauze: Pan tu powiedział, że artykuł „Nowej Kadrowej" napędził panu strachu. Czy tu nie można zastosować przysłowia „strach ma wielkie oczy"? — Ja bardzo dużo czytam, panie prokuratorze. To była enuncjacja ludzi stojących blisko rządu.

Adw. Berenson: Pan prokurator mówi, że te enuncjacje „Nowej Kadrowej" to takie marne. nic nieznaczące artykuły. A najście oficrów na Sejm z odsieczą w szpitalu Ujazdowskim. czy to też takie małe artykuły, czy panowie nie mieli z powodu tego artykułu powodu do obaw? Świadek: Ci słabi, panie obrońco, co się bali, to już odeszli, a ci co zostali to się nie boją, bo powodują się dobrem państwa.

PO CO PRZYSZLI OFICEROWIE DO SEJMU?

Prok. Rauze: A czy ci oficerowie, którzy przyszli do Sejmu nie przyszli czasem przywitać swego ukochanego wodza? (Na ławie obrońców śmiech). Świadek: To trzeba się by ich zapytać poco tam przyszli. Można witać się gdzieindziej. — Nie o to idzie. — mówi prokurator, — wobec tego zacznę inaczej: Czy pan sobie przypomina otwarcie Sejmu, w czasie którego jeden z oskarżonych powiedział, że marsz. Piłsudskiemu nie pozwolono otworzyć ust. Słyszeliśmy tu to nadawane przez radjo na cały kraj. Czy wtedy nie mógł nas ogarnąć strach. Więc czy dlatego. żeby się to nie powtórzyło, żeby ukochanemu wodzowi po zwolono „otworzyć pysk" przyszli oficerowie do Sejmu. — To mogła zrobić straż marszałkowska, jakto zawsze robi, a przecież można witać gdzieindziej. Sejm nie jest miejscem... Prok.: ale ten wódz był wówczas premjerem. Świadek: Tembardziej.

JAK SIĘ ZACHOWYWALI OFICEROWIE W SEJMIE

Oskarżony Lieberman: Czy pan wie, że marszałek Piłsudski wyszedł wtedy z Sejmu o g. 6-tej. -- Tak. — A o której wyszli oficerowie? — Po wyjściu ukochanego wodza. O godz. 7'30. — A czy pan wie, że to powitanie ukochanego wodza trwało tak długo, że oficerowie ogołocili z produktów żywnościowych wszystkie okoliczne sklepy? — Tego nie wiem. — Czy pan wie, że kiedy szef kancelarja sejmowej Pomorski zapytał, poco przyszli, to odpowiedzieli, że chcą wejść na salę, Inni odpowiadali, że przyszli po znaczki pocztowe, a drudzy, że chcą wejść na salę, a trzeci, że chcą powitać marsz. Piłsudskiego. A jeden z nich odpowiedział na zapytanie Pomorskiego, że chcą wejść na salę, bo tam jest dość spluwaczek. — To było, zdaje mi się, w dochodzeniu komisji śledczej Sejmu. — A czy pamięta pan panie pośle, że marsz. Piłsudski napisał do pana Bartla, że oficerowie ci mieli czekać jego rozkazu. — Tak, przypominam to sobie.

Osk. Ciołkosz: Czy pan pamięta w historji nowożytnej zajścia z obsadzeniem parlamentu przez wojsko? — Taksamo się to zaczęło i tak samo się to skończyło.

Przew. To do sprawy nie należy, uchylam to pytanie.

Wkońcu świadek stwierdza, że redaktor „Nowej Kadrowej", który nawoływał do zamachu został oskarżony z artykułu 100 i 101 i pociągnięto go do odpowiedzialności.

Następnie zeznają świadkowie **Filipowski**, aspirant policji, Filarski, tokarz warsztatów w Skarżysku, świadek Sawicki i świadek Gorgoń, wywiadowca, — wszyscy na temat przemówienia Barlickiego w Skarżyskh. Nie wnoszą oni nic istotnego do sprawy.

Następnie zeznaje świadek poseł **Zygmunt Zaremba**. Pierwszy zadaje pytania adw. Benkiel. Świadek stwierdza, że jest członkiem CKW PPS, redaktorem „Pobudki", organu CKW PPS. Co się tyczy artykułów wymienionych w akcie oskarżenia, to były one pisane przez świadka, choć wbrew sumieniu nieraz sam siebie krepował. Świadek bowiem uważał, że należy pisać o wiele ostrzej i dobitniej o ostatnich wypadkach.

ARTYKUŁ POS. DUBOIS

Następnie oświadcza świadek, że oskarżony Dubois nie był stałym współpracownikiem „Pobudki", ale wobec mojej prośby napisał artykuł, gdzie omawiał zatarg z Kriegerem, referentem prasowym w komisarjacie rządu, który skonfiskował artykuł w sprawie Koryzmy. „Pobudka" interesowała się szczególnie tą sprawą. Artykuł ten skonfiskowano. Artykuł tow. Dubois omawiał zatarg z Kriegerem i zawierał zarzut co do osoby Kriegera i jego działalności w roku 1907. Krieger był wówczas współpracownikiem pisma brukowego, pisał tam pornograficzne nowele, zwrócone przeciw naszym towarzyszom. Szkalował organizację bojową PPS, idealizował szpiclów, którzy padli z rąk organizacji, wystawiał w złem świetle członków bojowej organizacji. Tacy ludzie nas cenzurują. Niestety „Pobudka" pisała za łagodnie, za spokojnie.

Adw. Benkiel: Czy sąd „Pobudki" był bardziej ostry, niż inny? — Pismo było przeznaczone dla najszerszych mas, było pisane jezykiem zrozumiałym, ton salonowy nie był przestrzegany, pisaliśmy ostro, zwalczaliśmy szczególnie prowokację, poruszaliśmy w dalszym ciągu zachowanie się władz miejscowych, wojewody Jaroszewicza. Gdy przyszedł rząd Bartla nastąpiło odprężenie. Domagaliśmy się usunięcia tych wszystkich panów. Jaroszewicz został chwilowo cofnięty. lecz nie na długo.

Adw. Benkiel: Czy za artykuł, gdzie pan omawiał rolę Sieczki pociągnięto pana do odpowiedzialności? Artykuł nie był skonfiskowany. — Co pan pisał o funduszu dyspozycyjnym? — „Pobudka" pierwsza poruszyła sprawę 8 miljonów złotych -- — — — Czy pociągnięto pana za to wszystko do odpowiedzialności? — Grożono, że się ze mną policzą. do sądu mnie nie pociągnięto. co dalej będzie nie wiem. — Czy wkroczył urząd prokuratorski? — Świadek uśmiecha się i zaprzecza.

Świadek chce przedstawić sądowi fotografję pewnych dokumentów, prokurator jednak wnosi o danie mu czasu na zaznajomienia się z aktem, wobec tego pytania, tyczące się tego dokumentu zostały odroczone i obrońca Benkiel stawia pytania na inne tematy.

Na pytanie adw. Benkla, czy w BB. są różne kierunki świadek odpowiada: Według mego zdania, tacy ludzie dawno już wyzbyli się wszelkich przekonań. Robią wszystko na rozkaz. — Jakich metod trzymali się cenzorowie w stosunku do „Pobudki"? — Była jedna linja, zabić pismo. Przedrukowałem kliszę z wizerunkami dyktatorów, dałem także wizerunek Piłsudskiego. Nie skonfiskowano. Następ nie chciałem tę samą kliszę wydrukować z wizerunkiem Waldemarasa, przekreślonego i z napisem „jeden był", — numer został skonfiskowany.

WYBORY W PRZEMYŚLU

Opowiadał pan o nadużyciach wyborczych. Jakto było w Przemyślu? — Nie wolno tam było o niczem mówić, o Brześciu zabraniano, o 8 miljonach zabraniano. Chwaliłem rząd — też zabraniano. Powiedziano mi, że tak chwalić rządu nie wolno. Mówiłem o procesie Dreyfusa — zabroniono. Komisarz objaśnił, że to przypomina proces Liebermana.

Na pytanie oskarżonego Dubois kto został powołany na stanowisko komornika sądowego, świadek mówi komisarz Andruchowicz.— Dlaczego? — Za — —

Oskarżony Ciołkosz: A czy świadek zna okólnik Hendersona? — Przedrukowałem z pism francuskich artykuł Hendersona, że rządy Piłsudskiego są groźne dla pokoju światowego. Artykułu tego nie skonfiskowano. Zresztą Henderson potępił także inne rządy faszystowskie. A co świadek pisał o sprawie brzeskiej? — Najpierw krążyły różne pogłoski. Wydrukowałem zapytania, które zostały skonfiskowane. Następnie słowo „Brześć" zostało skonfiskowane. — A co się stało gdyśmy opuścili więzienie? — Miałem wspomnienia posłów Dubois i Ciołkosza z Brześcia. Wszystkie razem z podpisem zostały skonfiskowane.

POLEMIKA O DOKUMENT

Po pauzie prokurator **Grabowski** sprzeciwia się załączeniu do akt zaofiarowanych przez obronę dokumentów. Adw. Nowodworski oświadcza, że urząd prokuratorski włączył do dowodów różne ulotki, których pochodzenia nie zna, zatem nie może przeszkodzić dołączeniu tej odbitki. Wywiązuje się gorąca polemika. Po dłuższej dyskusji, w której adw. Benkiel domaga się uznania tego dokumentu i zażądania od prezydjum Rady Ministrów oryginału tej odbitki dla sprawdzenia wiarygodności, sąd odrzucił jedno i drugie. wobec tego Benkiel zadaje pytania na podstawie tego dokumentu. Protestuje przeciwko temu prokurator i sąd uchyla pytania obrońcy.

Po zakończeniu przesłuchania świadka zgłasza się na salę znowu świadek **Władysław Seyda**, który wnosi pewne drobne sprostowania do swych poprzednich zeznań. Mówi on, że podczas jego urzędowania w roku 1928 wpłynęło 1500 protestów wyborczych, lecz nie były to protesty, ale skargi. Protestów było 259.

Po przerwie zeznają jeszcze: sen. Kłuszyńska z PPS. ipos. Żuławski Szczegóły ich zeznań podajemy na str. 14-tej.

DYR DZIADOSZ ODPOWIE NA ZEZNANIA RED. HAECKERA

Warszawa. 26. 11. (Sin) Jak się dowiadujemy. w związku z wczorajszemi zeznaniami red. Haeckera zeznawać będzie w najbliższych dniach na wniosek prokuratorów dyrektor biura sejmowego Dziadosz. który wyświetli swą rolę w wypadkach listopadowych w Krakowie.

Pogmatwana dyplomacja

(Th.) Jest niewątpliwie głupotą i krzywdzącą niesprawiedliwością szydzić z Ligi Narodów, lub ją poważnie potępiać za to, że nie jest w stanie utrzymać w karbach swawolną Japonję i skłonić ją do zaniechania swojego zbyt łatwego — narazie, przynajmniej!—zwycięskiego pochodu po nawpół martwych Chinach. Trudno — było i jest powszechnie wiadomem, że Liga Narodów nie ma żadnej fizycznej siły do egzekwowania swojej woli i swoich postanowień. Do jej dyspozycji stoją wyłącznie siły moralne, a kto na takie siły nie jest wrażliwy, może się istotnie bezkarnie jej przeciwstawić. Całe zagadnienie utworzenia jakiejś armji międzynarodowej, stojącej do wyłącznej dyspozycji Ligi Narodów, znajduje się jeszcze w pierwszem stadjum rozważań, a jest barzo uzasadniona obawa, że ono wogóle nie znajdzie nigdy realnego rozwiązania. Liga Narodowa jako — że się tak powie — wszechludzka kasarnia, to tak potworne wyobrażenie, że jego zrealizowanie faktycznie w żaden żywy sposób nie da się pomyśleć. Kiedy raz cała Europa wysłała ekspedycję karną do Chin, to oczywista, Wilhelm Drugi ofiarował się dostarczyć tej armji naczelnego dowódcy w osobie starego „feldmarszałka" hr. Walderdee. Ten biedak stał się pośmiewiskiem powszechnem i uzyskał wtedy ironiczny tytuł: „Welt"marszałka. Taką komiczną figurą musiałby być naczelny wódz międzynarodowej armji pod komendą Ligi Narodów. Zapewne — tego rodzaju pomysły są niesłychanie łatwe do wynalezienia, ale niemożliwe do wykonania. Taka instytucja jak Liga Narodów może tylko działać siłą moralną, a tam, gdzie ta nie działa, nie ma istot nie nic do powiedzenia. Chociaż, naturalnie, jakeś sankcje natury ekonomiczno- finansowej są możliwe i już nawet są przewidziane w pakcie Kellogga. Ale tych nie można zawsze i nie wszędzie zastosowywać.

Skoro tak jest nie można się dziwić, że Liga Narodów nie zdołała dotychczas przeforsować swoich uchwał i postanowień.

Do takiej konkluzji się dochodzi, jeśli się wierzy, że członkowie Ligi Narodów istotnie chcą powstrzymać Japonję od zawojowania Chin. W tym wypadku można już w tem znaleźć pewną satysfakcję, że jednak Japonja czuje się skrępowaną w swoim rozmachu wojennym, bo gdyby hamulca ze zewnątrz nie było, toby już dawno siedziała w Pekinie, a miałaby na tronie jakiegoś manekina tej czy innej dynastji. Wszak tak a nie inaczej postąpiła z Koreą. Doszłoby się tedy do pocieszającej konkluzji, że Liga Narodów jako całość jest w porządku, a jej poszczególni członkowie są utkani z jasnych promieni świetlanego idealizmu.

Niestety są jednak powody do podejrzenia, że poszczególne państwa nie są całkiem w porządku. Dyplomacja państw zainteresowanych pośrednio lub bezpośrednio w konflikcie Dalekiego Wschodu, jest okropnie pogmatwana. Różne rzeczy się mieszają i plątają, że tylko przez zawiłe labirynty można dojść do jakiejś orjentacji.

Ot widzimy, że Francja najwyraźniej Japonję popiera i okropnie chłodno całą rzecz traktuje, dopuszczając, by ofenzywa japońska się rozszerzyła i tworzyła całą masę dokonanych faktów. Francja w samych Chinach wielkich interesów nie mo. Ma ona więc na oku jakiegoś trzeciego, któremu pragnie klina wbić. Tym trzecim jest Rosja sowiecka, którą się w ten sposób pragnie lub przynajmniej spodziewa wciągnąć w mocno niebezpieczną aferę. Gdyby tak Sowiety musiały wojnę prowadzić z Japonją, toby ich cały dotychczasowy dorobek na konto piatilecki poszedł z dymem. Pono i Ameryka pragnie dojść do tego samego celu na tej samej drodze. A jest niewątpliwie podejrzane milczenie, albo conajmniej małomówność angielska w przedmiocie tego ostrego konfliktu. Zawsze uchodziło za pewnik, że Anglja stoi przed bramami Chin i broni swoją piersią „uświęconej" zasady „Wolnych drzwi". Jakoś teraz ten czysty idealizm, poświęcający się dla całego świata, nie ćwiczy się w zbyt głównych deklamacjach. Skąd ta powściągliwość? Czy nie stąd, że się dostało taniego, stosunkowo, wykonawcę wyroku na Sowietach? z

Recz jasna, że żadne z tych państw, a już naj mniej Ameryka i Anlgja, nie życzą sobie takiej klęski Chin, ażeby się stały kolonją japońską. Takiego kęsa chyba Japonji nie pozwolą połknąć. Jakoś czatują też na Japonję, którą w odpowiedniej chwili zamierzają uchwycić za rękę i wstrzymać od porwania swo jej ofiary.

Stąd właśnie wypływa to całe niezdecydowanie, jakie te wielkie mocarstwa okazują, nawet nie starając się zbytnio ukrywać swoje za kłopotanie. Tymczasem traktuje się w Paryżu krwawy konflikt japońsko-chiński, w którym się już krew strumieniami leje, jako zadanie do ćwiczeń stylistycznych. P. Aristide Briand pono mozoli się nad ułożeniem rezolucji, która niewątpliwie kapać się będzie od świętego oleju pacyfizmu, ale niczego stanowczego nie powie. A Japonja maszeruje i ćwiczy się również w stylistyce, mianowice: w formowaniu bardzo zawikłanych warunków.

Co to wszystko znaczy? Otóż to, że nasza dyplomacja nie jest ani lepsza, ani mądrzejsza niż była przed wojną. Ona jeszcze teraz, jak za Ancien regime'u bierze chytrość za mądrość, a pogmatwanie za rozwiązanie. A w tych istotnie „złych obyczajach", czy „zwyczajach" leży wielkie niebezpieczeństwo dla ludzkości. Zanim się ludzie obejrzą, takie świadome pogmatwanie ciężkich sytuacyj może do prowadzić do katastrofy. Przecież muszą zdarzyć się takie chwile, w których się dane „sytuacje" niejako usamodzielniają i wywijają się z rąk tych, którzy je powikłali i do stanu beznadziejnego pogmatwania doprowadzili.

Dlatego trzeba koniecznie do agitacji pacyfistycznej na rozmiary szerokie rzucić nowe za sadnicze hasło: **Rozdyplomatyzowanie świata!** Kto wie, czy toby nie było rozbrojenia ważniejszą częścią. Samo rozbrojenie z armat, z karabinów maszynowych i aeroplanów nie wystarcza, bo pogmatwana dyplomacja może jednak doprowadzić do wybuchów i katastrofy. Ją trzeba najzawzięciej i konsekwentniej zwalczać.

A jeśli się dąży do rozbrojenia na raty — od ograniczenia zbrojeń do zupełnego rozbrojenia — to „rozdyplomatyzowanie" także można spróbować na raty. Przedewszystkiem należy się domagać prostolinijności w dyplomacji. Niechby biedny prostaczek także rozumiał bezdenną mądrość Stimsona lub Simona. Przecież ten biedny prostaczek płaci podatek i utrzymuje tych wielkich panów, a jak do czegoś dojdzie, to on, a nie owi wielcy panowie karku nadstawi, — niechże on przynajmniej zrozumie, o co idzie spór i jakiemi metodami chce się go rozwiązać.

Istotne — gdyby ludzie sobie zdawali sprawę z tego, ile groźnego niebezpieczeństwa tkwi w naszej pogmatwanej — podejrzewamy: **świadomie** pogmatwanej! — dyplomacji, toby się najenergiczniej i najgłośniej wołało o prostą i jasną linję w dyplomacji. Toby się z pewnością stało punktem wyjścia do ostatecznego wyrównania i dźwignięcia ludzkości z otchłannych zamętów pierwotnego barbarzyństwa, w których ludzkość jeszcze niestety po szyję tkwi.

Największy most łukowy



Pomiędzy Bayonne (stan New Jersey) a Port Richmand zbudowano największy most łukowy na świecie. Na zdjęciu widzimy szkielet stalowy mostu.

Burzliwe zajścia w parlamencie czeskim

Praga 26. 11. PAT. Tragiczne wczorajsze starcia demonstrujących bezrobotnych z żandarmami w Dolnej Lipowej na Śląsku odbiły się głośnem echem na wczorajszem wieczornem posiedzeniu parlamentu. Posłowie komunistyczni urządzili w sali posiedzeń **burzliwą demonstrację**, w czasie której ściągnęli jednego z mówców z trybuny, zaś jeden z posłów komunistycznych wygłosił ostre przemówienie, zarzucając rządowi, że ponosi winę za śmierć robotników. Demonstracje przybrały takie rozmiary, że przewodniczący dwukrotnie przerywał posiedzenie, zaś jednego z posłów komunistycznych musiała straż sejmowa siłą wyprowadzić z sali. Słowa ministra spraw wewnętrznych, wezwanego celem udzielenia **wyjaśnień zostały przez obstrukcję komunistyczną w zupełności zagłuszone.**

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się na miejscu starcia dochodzenia, prowadzone przez prezydenta krajowego z Brna. W śledztwie wezmą udział również przedstawiciele parlamentu.

Lwów. 26. 11. Dziś we Lwowie miała miejsce katastrofa budowlana. Dom budowany przez związek zawodowy kolejarzy zawalił się. Czterech robotników odniosło ciężkie rany.

Londyn 26. 11. (L) Donoszą z Canberry, iż parlament australijski został wczoraj rozwiązany. Nowe wybory odbędą się w połowie grudnia. Parlament rozwiązany został na wniosek premjera po wyrażeniu rządowi **votum nieufności.**

Z DNIA

Człowiek w Polsce „liberalny"...

Przykład b. marszałka senatu prof. okulistyki Szymańskiego robi szkołę... Tym razem zabiera głos, również na łamach wileńskiego konserwatywnego sanacyjnego „Słowa", znany publicysta p. Władysław Studnicki, dowodząc, że „wszyscy nie zdali egzaminu" (taki jest tytuł jego artykułu). Czyni więc w związku z ekscesami antysemickiemi, szczególnie we Wilnie, zarzuty młodzieży polskiej, profesorom uniwersytetu, administracji i policji,— ale przy tym „sprawiedliwym" rozdziale winy najbardziej dostaje się „młodzieży żydowskiej i Żydom w Polsce wogóle".

Ani na chwilę nie uświadamia sobie p. Studnicki, że wśród tych wszystkich przez niego strofowanych czynników stroną poszkodowaną są jedynie tylko — Żydzi. Nie oni wszczęli ekscesy, nie oni spowodowali, że wybuchłe ekscesy nie zostały natychmiast stłumione, i nie w ich interesie leżała cała ta heca, która na płaszczyźnie zewnętrznej już się skończyła, ale w agitacji i w umysłach trwa niestety nadal. Należałoby tedy, rozdzielając winę, ten właśnie moment wziąć pod uwagę, a nie traktować całej sprawy po akademicku, tak jakby chodziło tu o równych i równo sytuowanych partnerów...

A skoro p. Studnicki zaczął już rozdzielać winę i Żydów traktować jako równego partnera ostatniej hecy na naszych uniwersytetach, to zdystansować przez endecję zaprawdę się nie dał... Gdyby nie podpis p. Studnickiego, byłoby się przekonanym, że artykuł ten napisał najgorszego typu oszczerca endecki. Mamy więc takie „argumenty", jak szkodzenie Polsce w Wersalu, jak usiłowania o „pomniejszenie Polski przez międzynarodowe żydostwo po wojnie światowej", jak 9/10 (skąd ta dokładna statystyka?) Żydów wśród komunistów w Polsce itp. Nie brakuje też ordynarnego kłamstwa o „sekundowaniu Żydów Ukraińcom podczas wojny polsko ukraińskiej". Ośmiesza się wręcz p. Studnicki, kiedy wypisuje idjotyzm następujący: „Wyzywające stanowisko sjonistów(!) wywołuje nietylko w Polsce, ale i w innych krajach rozruchy antysemickie. Berlin, Budapeszt, Ryga, Kowno, były ich areną. Przyszła kolej na Polskę. Młodzież akademicka żydowska, wzywając sobie na pomoc tłumy uliczne żydowskie, zmobilizowała tłum uliczny chrześcijański przeciwko Żydom..." Takiego idjotycznego oszczerstwa nie wypisał nawet żaden organ endecki dotychczas!

„Liberał" i wróg endeków p. Studnicki nie daje się też przez endecję zdystansować przy ocenie gospodarczej strony kwestji żydowskiej. Pisze więc o „pasożytniczym(!) tłumie żydowskim, zajmującym się drobnym handlem i pośrednictwem", i daje zaraz na to taką radę: „Lepsza organizacja handlu zdziesiątkuje(!) ów tłum i zmusi(!) znaczną jego część do emigracji". Nie zaprzecza wprawdzie p. Studnicki — co za szczególna łaska! — że w życiu gospodarczem Polski odgrywają Żydzi „także i" dodatnią rolę, ale mówiąc m. in. o twórcy Widzewskiej Manufaktury p. Konie, o jego „sprycie i talencie organizacyjnym", dodaje, że p. Kon „cuchnie moralnie". Jeśli się zważy, że ewentualnie przewinienia p. Kona znachodzą się wśród sfer wielkich przemysłowców wszędzie na świecie, a także i w Polsce, w kołach czysto aryjskich, że są to przewinienia wypływające z systemu kapitalistycznego, to takie wyrażenie jest ze strony p. Studnickiego poprostu łobuzerją. Dotąd p. Kon — którego nie jesteśmy bynajmniej żadnymi obrońcami — nie został za żaden hańbiący czyn karygodny przez sąd skazany.

Jedno z pism żydowskich oczekiwało w swojej wielkiej naiwności, że w rezultacie ostatnich ekscesów pojawi się na widowni polskiej jakiś „polski Clemenceau", jakiś „polski Zola", który rzuci z głębi oburzonego sumienia swoje głośne „J'accusse!". Polski Clemenceau lub Zola, wprawdzie nie wystąpił, ale zato wystąpił prof. Szymański, a po nim p. Władysław Studnicki. (b)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Fiasco konferencji „okrągłego stołu"

„Okrągły stół" — metafora. — Fiasco konferencji. — Wieża Babel narodowości w Hindustanie. — „Divide et impera" Anglików. — MacDonald w roli rozjemcy. —

(Korespondencja własna)

Londyn, w listopadzie.

Gdy w Genewie i w Paryżu głowią się Europejczycy nad rozwikłaniem azjatyckiej tragedji w Mandżurji, inni Europejczycy w pałacu St. James szukają dróg wyjścia z zagmatwanej kwestji Indyj. „Stawka" w obu wypadkach nie jest niska: chodzi o 1/3 ludzkości. Metafora „okrągłego stołu" nie jest zbyt fortunna. „Stół" konferencyjny nie jest okrągły ani faktycznie, ani w przenośni. Ma to oznaczać równouprawnienie układających się stron: „okrągły stół", przy którym wszystkie miejsca są jednakowo zaszczytne.

Fiasko konferencji nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości. Nawet pierwotna zgoda Gandhiego na przyjazd do Londynu nie wróżyła angielsko indyjskiemu porozumieniu nic dobrego. Jasnem było od pierwszej chwili, że Gandhi obstawać będzie za zupełną niepodległością Indyj. Tymczasem brytyjska koncepcja przewiduje znaczne ograniczenia przyszłego dominjum w dziedzinie spraw zagranicznych, wojska, skarbu i uprawnień Anglików, zamieszkałych w Indjach. Jednocześnie projekt angielski przewiduje utworzenie Federacji Indyjskiej i zabezpieczenie praw mniejszości mahometańskiej i z zagwarantowaniem drobnym księstewkom maharadżów ustroju absolutycznego. Dla Hindusów-mahometan, stanowiących bardzo poważną mniejszość, bo liczących 70—80 miljonów głów, utworzone będą odrębne kurje wyborcze, a na 300 reprezentantów w przyszłym parlamencie Wszechindyj, zaledwie 100 przypadłoby na rzecz tych okręgów, które opowiadają się za Gandhim.

Nic przeto dziwnego, że na punkcie praw mniejszości mahometańskiej, uprawnień do posiadania własnej armji, wreszcie — na punkcie emancypacji kast niższych w państewkach maharadżów — rokowania z niepodległościowcami się rozbiły. Z drugiej strony znów i mahometanie nie są zadowoleni z projektu angielskiego. Jakkolwiek gwarantuje on im prawa mniejszości w prowinjach buddyjskich, to jednak projekt ten przewiduje także prawa dla buddystów w Pendżabie lub Bengalu, gdzie większość mają muzułmanie. A to znów, jeśli chodzi już nie o całą Federację, lecz o rządy lokalne, umniejszą siłę mahometan. Inne mniejszości religijne przyłączyły się w Londynie do żądań muzułmańskich w dziedzinie samorządu lokalnego, z wyjątkiem Sikhów, którzy w sposób kategoryczny żądają przyznania im przewagi w tymże Pendżabie, w którym większość mają mahometanie.

W tej wieży Babel, skłóconej systemem „divide et impera", a noszącej głośne miano „samorządu na podstawie odpowiedzialności i gwarancyj", Anglicy usiłowali upozorować swoją rolę „uczciwego maklera". Gdy projekt brytyjski został odrzucony przez wszystkie niemal wpływowe ugrupowania (nie mówimy tu o radżach, którzy ślepo wykonują angielskie rozkazy), MacDonald zaproponował swój arbitraż pod warunkiem, że w sporze będące strony zgodzą się zgóry na jego orzeczenie. Propozycję tę Gandhi odrzucił. Konferencja „okrągłego stołu" utknęła na martwym punkcie.

Ale to, co nie znajduje rozwiązania w Londynie, nie przestaje nurtować 350-miljonową rzeszę Hindusów. Po krwawych zamieszkach w Kaszmirze nadchodzą wieści o nowym ruchu niepodległościowym w Allahabadzie. Pomimo całego pietyzmu dla Gandhi'ego, rewolucjoniści indyjscy niezupełnie godzą się z jego umiarkowaniem. W Indjach może się wytworzyć sytuacja taka, że kierownictwo akcją wymknie się z rąk Mahatmy. A wówczas już tylko zbrojna walka decydowałaby o dalszych losach półwyspu i na długie lata pogrążyłaby Indje w stan chaosu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w sobotę popoł. o godz. 5'15 powtórzenie znakomitej operetki „Ślepy pajac. Ceny zniżone. Wieczorem o godz. 8'45 premjera arcywesołej sztuki ze śpiewami i tańcami „Synek ojca". Udział w tej sztuce bierze cały zespół z pp. Nechamą, Flaum, Kadyszem, Chaszem, Grodnerem i innymi. Przedsprzedaż biletów u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz 4-tej przy kasie teatru

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** W dzisiejszem przedstawieniu „Wyzwolenia", którem teatr krakowski czci 24-tą rocznicę zgonu genjalnego Stanisława Wyspiańskiego, żegna się z Krakowem p J. Osterwa, którego występy cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem. Przedstawienie dzisiejsze dane będzie po cenach zniżonych. Jutro premjera jednej z najwybitniejszych współczesnych komedyj francuskich „Mistigri" czołowego pisarza Francji, Marcelego Acharda. W komedji, wyreżyserowanej przez p. J Szyndlera, znajdą wielkie pole do popisu czołowe siły naszego zespołu, a to: pp. Jaroszewska, Marcinkowska, Kłońska, Fabisiak, Hierowski i Wroński. Nowa oprawa art. mal. p. M. Różańskiego.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Dziś, w piątek, trzeci i ostatni występ znakomitych artystów Jerzego Leszczyńskiego, Leokadji Pancewiczowej i Ludwika Fritschego w znakomitej komedji K. Sterka pt. „Miłość już nie w modzie".

— **Z TEATRU „BAGATELA DLA DZIECI".** W niedzielę, dnia 29 bm. powtórzona będzie poraz ostatni prześliczna bajka Ewy Szelburg pt.: „Zaklęta królewna albo za siedmioma górami" Ceny miejsc znacznie obniżone.

— **„SZTUBA" NA PROWINCJI.** Zespół art. krak. pod kierunkiem T. Pilarskiego (senj.) wyrusza w dniach najbliższych na objazd miast małopolskich z głośną dziś sztuką K. Leczyckiego, która zyskała na scenach stołecznych niewidziane oddawna powodzenie. Z niezwykłem zacięciem scenicznem i ze znajomością życia młodzieży — rozwiązuje autor szereg problemów dzisiejszej szkoły o podniesienie której zgodnie walczy nauczycielstwo i rodzice i młodzież. Dotychczasowe powodzenie utworu Leczyckiego na scenach stołecznych wskazuje na to, że „Sztuba" stanie się najwybitniejszą atrakcją obecnego sezonu teatralnego — to też należy podnieść starania dyr. Pilarskiego, który zorganizowawszy zespół pierwszorzędnych artystów, umożliwi publiczności miast prowincjonalnych poznanie tego rewelacyjnego utworu.

— **ZAGADNIENIE KOEDUKACJI W SZKOLE WSPÓŁCZESNEJ — odczyt Prof. Dra M. Friedländera** odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w Kollegjum Wykładów Naukowych, Rynek Gł. 39/40, o godzinie 7-mej wiecz. — Wstęp 25 gr. i 50 gr. — Odczyt obejmie: Rzut oka w przeszłość. — Mężczyzna i kobieta w kulturze współczesności. — Koedukacja jako problem współczesności. — Różnice płciowe. — Wartości wychowawcze i kształcące koedukacji. — Realizacja idei koedukacyjnej.

— **SPRAWA TEATRÓW LWOWSKICH.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji teatralnej Rady m. Lwowa w sprawie wniesionych ofert na dzierżawę teatrów lwowskich. Żadnej decyzji nie powzięto, odsyłając sprawę do magistratu, celem dokładnego zbadania warunków oferentów. Pozatem rozpatrywano wniosek o przyznanie Towarzystwu Miłośników Opery subwencji w kwocie 80.000 zł. Wniosek ten odrzucono.

TEATR IM. J SŁOWACKIEGO

Piątek o 8 wiecz.: „Wyzwolenie".
Sobota o 8 wiecz.: „Mistigri" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Precz z miłością"
BAGATELA: „Koniec świata"
CORSO: „Zastępca następcy".
SZTUKA: „Parada miłości".
ŚWIATOWID: „Rapsodja węgierska"
UCIECHA: „Błękitny express".
WANDA: „Maradu"
WARSZAWA: „Zaginiona żona" (Mary Kid i Harry Hahn).

Do Żydostwa Polskiego!

Przeżyliśmy przez szereg tygodni ohydne i brutalne napaści, które w naszem społeczeństwie wywołały głębokie wstrząśnienie. Z góry najwidoczniej uplanowana, aż do samych szczegółów, przez generalny sztab partji endeckiej przygotowana batalja przeciw Żydom, zrazu zaczęła się jako ataki studentów antysemickich przeciw studentom żydowskim, celem wyparcia ich z najwyższych uczelni, których są obywatelami. Szybko zaś fala zaburzeń o różnem nasileniu przerzuciła się na ludność żydowską w szeregu miast i miasteczek, którą w sposób dziki i barbarzyński atakowano na ulicach, bijąc i raniąc nieraz niemiłosiernie zupełnie bezbronnych ludzi. Urządzano regularne napady na sklepy i inne przedsiębiorstwa żydowskie, wybijając szyby, niszcząc mienie, a nawet tu i ówdzie rabując towary. Czego nie dokonano brutalną siłą, próbowano dokończyć zapomocą takich katastrofalnych poczynań, jakiem jest blokada sklepów żydowskich i odpędzanie od nich pragnącej kupować klijenteli nieżydowskiej.

Wśród tych aktów gwałtu zdarzały się liczne czyny potwornego wprost zdziczenia i rozwydrzenia, kierowane widocznie jakąś ukrytą ręką, której szukać należy w sferach najwyższych prowodyrów partji endeckiej. Dowodem jest choćby to, że rada naczelna tego stronnictwa z całym bezwstydem głośno aprobuje te wszystkie ohydne wykroczenia, udzielając im nawet wyraźnej pochwały. Endecja traktowała snadź pałkarski heroizm swojej młodzieży jako pierwszą potyczkę, po której nastąpić ma właściwa batalja, celem wprowadzenia numerus clausus i wszechstronnego bojkotu Żydów, w szczególności na polu gospodarczem.

Przez cały czas ciężkich zmagań z brutalną przewagą fizyczną społeczeństwo żydowskie okazało podziwu godną postawę, pełną zarazem umiaru, jak i zdecydowanego i godnego bohaterstwa. Wspominamy w tym związku ze szczególnem i serdecznem uznaniem siłę moralną naszej młodzieży akademickiej, która śmiało i zdecydowanie stawiała czoło nikczemnej przemocy, nie ustępując z uczelni, do której ma zagwarantowane w Konstytucji prawo. Za zarówno rozważną, jak i odważną postawę w chwilach niezmiernie ciężkich doświadczeń wyrażamy naszej młodzieży cześć.

Ta pełna dostojeństwa, nieustraszona obrona życia, honoru i prawa ze strony całego społeczeństwa żydowskiego, a w szczególności naszej młodzieży, była nam jasnym promieniem w czasie pełnego zaćmienia kultury i cywilizacji we wielu miastach i miasteczkach polskich.

A również pocieszającym objawem było i to, że duża część społeczeństwa polskiego wyraźnie odgrodziła się od bohaterów pałki i ich ukrytych dyrygentów. Jednak odezwały się ważkie głosy z pośród społeczeństwa polskiego w obronie prawa i praworządności, których to słów, uświęconych u wszystkich narodów cywilizowanych endecja ohydnie nadużywa, stawiając je rzekomo jako swoje postulaty pod adresem rządu. Głosy polskie, które notujemy i podnosimy z uznaniem, nie były fałszywe, kiedy wystąpiły przeciw tratowaniu prawa i niszczeniu praworządności ze strony przodowników endeckich i młodych adeptów ich religji dzikiej nienawiści.

Stwierdzamy, że także rząd zajął stanowisko, licujące z elementarnym obowiązkiem władzy państwowej i na apel reprezentanta Koła Żydowskiego, wystosowany do niego z trybuny sejmowej, odpowiedział w sposób najzupełniej stanowczy. Tę zapowiedź energicznego przeciwstawienia się zbrodniczej imprezie endeckiej rząd też w większości wypadków spełnił, chociaż nie można przemilczeć, że były też wypadki poważnego niedomagania i niedopisania po stronie niektórych organów bezpieczeństwa.

Tymczasem fala okrutnej nienawiści rozlewa się po kraju, zagrażając do reszty naszej i tak okropnie podważonej egzystencji. Czego kryzys ciężki nie zrobił, czego jeszcze ciążący na naszych szerokich warstwach system podatkowy nie dokonał, ma bojkot dokończyć. A szaleńcy, wywołujący dzisiaj, w takiej przełomowej chwili piętrzących się trudności ekonomicznych i politycznych w kraju i poza nim, krwawą i bezkrwawą zabójczą wojnę domową, nie zdają sobie sprawy z bolesnych i niszczących skutków, jakie ona mieć może dla całego społeczeństwa i całego Państwa.

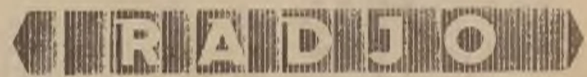
Nie potrzebujemy Wam chyba powiedzieć, Żydzi, że my, Wasi przedstawiciele parlamentarni, tej wojny nie chcemy i jej nie wywołaliśmy. Ale to Wam najuroczyściej zapowiadamy: Stoimy wiernie i niewzruszenie przy Was i na straży Waszych praw i interesów. Jak w dniach ciężkich nie zaniedbaliśmy niczego, co służyć mogło do Waszej obrony i uśmierzenia bólu z powodu niespodzianego napadu, tak dalej Wam służyć i dla Waszej ochrony z całym mozołem pracować będziemy.

Was zaś, Żydzi, wzywamy do wytrwania. Wszak częścią jesteśmy starego, wypróbowanego narodu, który niejedną groźną nawałnicę już zwycięsko przeżył. I tę nawałnicę, niezwykłego w swojem groźnem nasileniu kryzysu i bryzgającej nam w twarz wściekłej nienawiści zwycięsko przeżyjemy. Niech tylko wróg nasz, ten bezwstydny i bezlitosny wróg, nie zastanie nas rozbitych, a tem samem osłabionych. Nigdy nie było takiej bezwzględnej i nieodzownej konieczności łączenia się silnego i ścisłego zwarcia szeregów, jak właśnie teraz, w chwili groźnej i niebezpiecznej.

Prosimy Was, Żydzi, o dalsze niezmienione zachowanie nam Waszego zaufania, którego jak nie zawiedliśmy, tak nie [illegible] wiedziemy.

Dnia 26 listopada 1931.

KOŁO ŻYDOWSKIE W SEJMIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



PIĄTEK, 27 LISTOPADA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał hejnał, 12,10 Gramof. 13,15 Kom gosp. 13,35 Pogad. roln. 15,25 Dla nauczycieli muz. w szkołach, 16,05 Dla żeglugi, 16,10 Gramof. 16,20 Odczyt, 16,40 Gramfoon, 16,55 Lekcja j. ang. 17,10 Odczyt dra Schmidtowej: „Mickiewicz o Rosji“, 17,35 Koncert konkurs krak. pp M. Pieczarkowska (fort.), A. Szott (wiolencz.), A. Wojtyński (fort.), Sz. Marmor (fort.), E. Kawalla (skrz.): Liszt, Volkmann, Chopin, Debussy, Goldmarck, Szymanowski 18,50 Rozmaitości, kom. sport., Przegl. turyst. 19,05 Giełda zboż. 19,10 Dla pań: dr. Jasieńska: „Nasze prababki o wychowaniu“, 19,30 „Rzeczy ciekawe“, 19,45 Dziennik pras. 20 Pogad. muz. 20,15 Koncert Filh. warsz.: ork., dyr. Berjajew, H Hansen (skrz.): Wagner, Brahms, Dukas, Karłowicz. — Wiadom. kult. Krakowa i feljet. liter. M. Kuncewiczowej: „Czy powieść orjentuje w życiu?“ 22,40 Dziennik pras., kom sport. 22,55 Transm. stacyj zagran. muz. tan. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 1,40—16,05 p. Kraków, 16,05 Dla dzieci, 16,20—17,35 p. Kraków, 17,35 Koncert chóru 19,05 D. c. powieści, 19,20 „Z przyrody“, 19,45—22,50 p. Kraków, 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (380,7) 11,40—15 p. Kraków, 15 Skrz. poczt. dzieci, 15,15—19 p. Kraków, 19,15 Skrz. tech. gramof., 19,45—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,1) 20,15 Opera, 22,45 Muz.
Rzym (441,2) 13,10, 17,30 Muz. 21 Operetka.
Wiedeń (516,4) 11,30, 16, 20,15 Muz.

Wystawa
Zrzeszenia Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy w Krakowie

W salach Żyd. Domu Akademickiego odbyło się onegdaj otwarcie wystawy prac żydowskich artystów malarzy i rzeźbiarzy krakowskich. Z radością należy powitać wznowienie przerwanej na czas dłuższy działalności placówki, której celem jest zapoznanie szerszych warstw społeczeństwa z twórczością artystów żydowskich, rozwojem jej i związkiem z całokształtem współczesnego malarstwa.

Nikomu już chyba nie są dziś obce nazwiska świetnych malarzy Żydów, zajmujących wybitne miejsca w malarstwie obecnem. **Soutine, Chagall, Kisling**, — wymieniani są wśród najwybitniejszych, a szereg młodych, pierwszorzędnych talentów przyczaja się już do niespodzianego skoku.

Rzuca się tu często popularne pytanie: Czy mowa o artystach- Żydach, czy artystach żydowskich? Pytanie nieistotne i pierzchające przy bliższem rozważaniu. Sam akt twórczy, leżący na skrzyżowaniu wszystkich wewnętrznych czynników przeżywania, poddany jest bezustannej djalektyce wpływów, spadków, współdziałań, — ciągłego potrącania się o siebie ciałek krwi i komórek kultury, wibracji neuronów i odbłysków najbardziej zamierzchłych tradycji, — wciąż narastającej aktualności i galwanizowanych wieków minionych. Zrasta się to wszystko w stop nierozdzielczy, którego indywidualnym wykładnikiem stają się pierwiastki temperamentu, odczuwania i skojarzeniowości myślowej artysty. I tu też należy szukać współczynnika narodowego, który cyrkuluje — jak wszystkie inne momenty — w głębi, w sposób integralny, utajony, a nie — jak chce wielu w zewnętrznym grymasie i czupryńce sztuki. W tym to sensie sztuka Holendrów, będzie holenderską, a Włochów — włoską, chociaż najdowcipniejszy wywód nie wykaże „tematystom“, jaki związek zachodzi pomiędzy jakąś martwą naturą włoskiego mistrza a „charakterem narodowym“ włoskim A w takich właśnie martwych naturach z „nienarodowym“ dzbankiem i jabłkami, w powyższym sensie zrozumiana „żydowskość“ wystąpić może z o tyle większą siłą niż w „uliczkach ghettowych“ i „patrjarchalnych typach“ z o ile większem natężeniem twórczem została namalowana, o ile więcej pasji temperamentu i indywidualnego odczucia wrosło w nią. Nie pomoże tu żaden z góry ułożony schemat „cech“, ponieważ nowy wybryk twórczy obali wszelki schemat, — nie pomoże żadna narodowa kategoryzacja a priori, ponieważ z natury rzeczy musiałaby stłoczyć plastyczną twórczość na manowce jałowej literatury, a często na jakieś tak mistyczne, „dybukowe“ peryferje, w których nie zobaczysz już konturów ni barw, nie zobaczysz — malarstwa...

Nastawienie **środowiska** w plastyce nie jest bynajmniej pozbawione sensu ze stanowiska istotnych jej założeń Przeciwnie: silny emocjonalny związek z środowiskiem — ujawniony w tematyce nawet — pogłębia w artyście wyczucie czysto plastycznych momentów zjawiska i potęguje ich intenzywność. Najlepszym u nas przykładem tego jest twórczość Chagalla, w której cały właśnie olbrzymi zapas tematyczny z folklorem, rytualiką i powszedniością realistyczn[illegible] wrósł w zdecydowanie plastyczny przekrój, siłą wspaniałej, i bolesnej wprost, — w swem natężeniu, wizji, siłą zmysłowej potęgi ujęcia, kruszącej wszelkie normy zewnętrzne na rzecz świetnie rozpętanej groteski i fantastyki. Przykład ten jest wymownym, a sens jego — w dużej mierze — obowiązującym, jako doskonale orjentujący przejaw stosunku plastycznego do środowiskowego materjału.

Przechodząc obecnie do omówienia prac na wystawie, wspomnę jeszcze ogólnie o ciekawym jej poziomie, dużem bogactwie eksponatów, zróżnicowaniu ideowem, i o obecności dużej liczby rzeczy pięknych i naprawdę godnych widzenia. Kolejność omówień prowadzę szlachetnym torem — alfabetu.

Prace młodego artysty **Józefa Badowera** wykazują walory rysunku i nastawienie ogólne raczej rysunkowe niż malarskie Plama traktowana narazie surowo, sztucznie iluminowana i w duchu niektórych ekspresjonistów niemieckich, którzy ciężką, nagą bryłą wystraszali wprost radosną minę barw ze swoich mistycznych przybytków.

Obrazy **Mendla Birnbauma** posiadają pewien urok prymitywu Zdobnicze kropki na murach („Plac Żydowski“), plamy jaskrawe na tle mrocznej tonacji podwórza, drobne sylwety zagubione w olbrzymiem wnętrzu z horror vacui, (wnętrze „Nowej Bożnicy“) — wszystko to ujmuje naiwnością i infantylnym niemal charakterem widzeń.

Bardzo dobry „Pejsaż wystawia — między [illegible] nemi **Czaj- Goldhuber**. Utrzymany jest jednol[illegible] w szaro- zielonawej tonacji, o formie konsekw[illegible] tnej i litej, popartej umiejętnem rozmieszczen[illegible]

LISTY PALESTYŃSKIE

Ponura tragedja

Odnalezienie zwłok Sali Zohar i Johanana Stahla. — Ujęcie morderców

Hajfa, w listopadzie.

Czytelnicy „Nowego Dziennika" przypominają sobie zapewne szczegóły o zaginionej w czasie wycieczki parze. Było to 28. czerwca. Johanan Stahl i Sala Zohar wybrali się na 3-dniową wycieczkę po Saronie (okolice Petach Tikwy) i odtąd wszelki ślad po nich zaginął. Prasa żydowska podniosła alarm, policja zaś za punkt honoru uważała odsłonięcie tajemnicy. Wyznaczono nawet nagrodę we wysokości 20-tu funtów za naprowadzenie na właściwy ślad. Wszystkie jednak usiłowania spełzły na niczem. Życie coraz dalej usuwało w cień sylwetki zaginionych młodych ludzi...

Pewnego dnia dyrektor policji palestyńskiej p. Spicer, udzielając wywiadu przedstawicielowi ŻAT-nej, wyraził się nawet, że zaginieni najprawdopodobniej wyjechali zagranicę, i że wkrótce chyba nadejdą listy od nich... Tego rodzaju oświadczenie snać nie uspokoiło nawet sumienia angielskiego dygnitarza, gdyż jeden z agentów tajnej policji, niejaki Robinson, otrzymał krótki rozkaz od p. Spicera, brzmiący mniej więcej tak:

„Nie ma się mi pan więcej pokazywać na oczy, jeśli „tej sprawy nie wyświetli". To była sprawa zaginionych. P. Robinson udał się do Petach Tikwy, wprost do jej burmistrza, p. Abrahama Szapiry, z prośbą o pomoc. P. Szapiro wespół z jeszcze kilku młodszymi od siebie ludźmi, jak Drujan, baria Machnes, Ben Ami i in. (wszyscy rodem Palestyńczycy z Petach Tikwy, którzy znają Arabów na wylot, a całą okolicę, jak własną kieszeń) — rozpoczął poszukiwania.

Abraham Szapiro jest niewątpliwie najciekawszą z powyższych postaci. Jako 10-letni chłopiec dostał się sam do Palestyny. Był pasterzem trzód Petach-Tikwy, niczem nie różniącym się od swych arabskich „kolegów po fachu", później zorganizował instytucję „szomra" palestyńskiego a więc żydowską straż żydowskiego mienia w miejsce dotychczasowej, problematycznej — arabskiej. W roku 1921 — na czele swoich ludzi — odparł beduińsko-fellachowy, zbrojny napad na Petach Tikwę. O Abrahamie Szapirze krążą dziś już legendy niemal. Nie miejsce tu się o nich rozpisywać.

Szapiro, jak i jego pomocnicy, przystąpili z zapałem do pracy. Otrzymywali cały szereg doniesień, naogół z ich sprawą nie mających nic wspólnego. Przeszukiwano całe wsie arabskie — bez skutku. Wkońcu udało się Drujanowi, osiadłemu w Herzlji, wpaść na właściwy trop. Uchylenie tajemnicy stało się funkcją dość dużej sumy pieniędzy (300 funtów). Zaczęły się kołatania do rozmaitych instytucyj, które nie stanęły na odpowiedniej wyżynie. Po targach suma, którą ustalono na 250 funtów, została zrealizowana. W nocy z 12 na 13-go listopada miał pewien Arab wskazać miejsce, gdzie były pochowane zwłoki. W pobliskiej Herzlji stała w pogotowiu policja angielska i krajowa. Noc obfitowała w dramatyczne momenty. W pewnej chwili np. Szapiro miał pozostać sam z dużą sumą pieniędzy w towarzystwie 2-ch Arabów. Szapiro nie tracąc zimnej krwi rozstawił Arabów na straży w pewnej od siebie odległości i tak ich już dobrze mógł pilnować...

Gdy nadjechali inni świadkowie (towarzysze Szapiry), Arab wydał nazwiska morderców. Suma została mu wypłacona, a na scenę wkroczyła w pobliżu ukryta policja. Arab i jego towarzysz zostali przebrani za angielskich żandarmów (obawa przed zemstą) i osaczono natychmiast (była jeszcze głęboka noc) obóz beduinów „Arab el Koran". Zebrano wszystkich beduinów i zrewidowano namioty. W namiotach odnaleziono kilka przedmiotów, które należały do zaginionych. Przypadek zrządził, że pierwszy Arab zapytany o nazwisko odparł: Raszid, jak się później okazało główny winowajca. Raszid jak i dalszych czterech Arabów zostało natychmiast zakutych w kajdanki i indagację rozpoczęto na miejscu. Aresztowani odrazu wszystko wyśpiewali, zrzucając winę jeden na drugiego. Zwłaszcza starali się oskarżeni „wsypać" Raszida. Ten oburzony zuchwałością „smarkaczy", odwzajemniał się im niezgorzej. Raszid też wskazał dokładnie miejsce, gdzie mordercy zakopali swe ofiary.

Wedle zeznań aresztowanych zbrodnia miała następujący przebieg:

4 i pół miesięcy temu drogą, którą szli zamordowani, wracali Arabowie na wielbłądach. Widząc kobietę na drodze postanowili pofolgować swoim zwierzęcym instynktom. Dwóch z nich zasztyletowało Stahla napadając nań od tyłu; poczem rzucili się na kobietę, gwałcąc ją po kolei. Omdlewającą z wyczerpania zamordowali i ją. W obawie przed sądem — pogrzebali nieszczęśliwych w nadbrzeżnym piasku.

* * *

Jeszcze tej samej nocy umiejscowiono przygodne groby Stahla i Zoharówny. Stahl był pogrzebany głową w dół w ubraniu i butach. Deszcze zmył część grobu Zoharówny, tak, że część odsłoniętego ciała pożarło ptactwo. Obok czaszki leżały pukle zachowanych włosów, odzież była w szmatach. Nazajutrz rano wydobyto ostrożnie zwłoki, przyczem odnaleziono dokumenty Stahla i trochę monet. Zwłoki złożono w trumnach, przysłanych przez magistrat tel.-awiwski. Tego dnia o 3-ciej popoł. odbył się pogrzeb w Tel Awiwie, przy udziale niezliczonych rzesz mieszkańców miasta. Tutaj policja dokonywała „bohaterskich", jak zwykle czynów, nie dopuszczając ludzi na cmentarz.

Cała zasługa wykrycia zbrodni przypada w udziale Abrahamowi Szapirze i jego młodym pomocnikom, rekrutującym się z szeregów „Bnei Binjamin", synów kolonistów baronowych. Policja okazała całą swoją niezaradność.

Charakterystyczny jest następujący szczegół: Po odkryciu zwłok i ujęciu morderców, doniesiono o tem komendantowi policji w Jaffie p. Lucy-Smith, równocześnie poinformowano p. Spicera, głównego komendanta policji palestyńskiej.

P. Lucy-Smith skarżył się później przed żydowskimi „detektywami", którzy sprawę do skutku doprowadzili, że p. Spicerowi dostarczono szczegółów przed nim, i że on jako odpowiednia instancja powinien był o tem osobiście zaraportować swemu przełożonemu komendantowi. Na to mu dzielni Żydzi spokojnie oświadczyli:

— Myśmy też przed policją morderców wykryli

Policja wydała oficjalny komunikat o ujęciu morderców i znalezieniu zwłok, w którym specjalnie podkreśliła zasługi Abrahama Szapiry i jego towarzyszy przy wykryciu zbrodniarzy.

Taki był przebieg ostatniego aktu ponurej tragedji, rzucającej jaskrawe światło na bestję, kryjącą się pod powłoką ludzką.

Epilog odbędzie się przed sądem.

S. ERLIK

---

planów bliższych i dalszych.

Henryk Hochman wystawia tym razem liczniejszy zbiór rzeźb swoich. Artysta ten, należący niewątpliwie do najlepszych rzeźbiarzy naszych, imponuje rozległością skali artystycznej i inwencją w ujęciu tematu. Posługuje się gipsem, marmurem i blachą z tem samem wyczuciem materjału i subtelnością w modelowaniu bryły, którą zależnie od materjału i tematu formuje raz w harmonijnie krągłej kompozycji, innym razem w pionowem spiętrzeniu mas, o zdecydowanym rytmie, -- nawiązując w pierwszym rzędzie do doskonale wyczuwanego motywu portretowego. Jego głowa Mickiewicza (w blasze) jest świetnym przykładem zamkniętej w sobie, wizyjnej formy rzeźbowej, uzyskanej celową płaskością i ogólnikowością kształtów na tle zasadniczej bryły całości.

W pracach akwarelowych **Ozjasza Herschdörfera** uderza silne zacięcie karykatury groteskowej, nacechowanej wyczuciem karykaturowej funkcji linji i plamy; — w powinowactwie z pewnem odgałęzieniem secesjonizmu niemieckiego. — Herschdorfer wahadłuje w tematach pomiędzy humorystyką groteskową a momentem grozy, w których skłonność do swobodnego operowania skalą mimiczną i dynamiką ciała znajduje szersze pole. W tematach biblijnych brak kolorytu biblijnego.

Kilka portretów wystawia **Ralf Immerglück.**

Przepiękne metaloplastyki daje **Joachim Kaha**... artysta wysokiej miary i kultury plastycznej. ...haizowanie i prymitywizowanie na wzór sztu... ...taro- perskiej i staro- egipskiej, nie opiera się ...a powierzchownem pokrewieństwie z ich for... ...i technicznie opanowanemi, lecz na znakomi... ...wyczuciu **atmosfery** i najbardziej utajonych związków, które łączą w prymitywie chęć zdobnictwa z tendencją odtwórczą wobec natury, fetyszyzm z przebłyskami dekoracyjnej harmonji. — wzruszeniowy stosunek do sprzętu i figury ludzkiej, do motywu zwierzęcego i roślinnego — z pierwotnym kultem religijnym. Wyłuskał to Kahane z przebiegu linji, — raz sztywnej i niedołężnej innym razem faliście rozigranej, — z rozgrupowania mas, z rodzaju powierzchni i układów, — a to, co tworzy obecnie sam, nazwać można nie od**twarzaniem, lecz kontynuacją twórczą** owych tradycji. Prace Kahanego są prawdziwą ozdobą wystawy.

Leon Lewkowicz daje między innemi ładną „Martwą naturę" widzianą pod charakterystycznym dla tego artysty kątem gładko i cicho w sobie zwartych kształtów; swoisty zmysł przestrzenny stwarza wokół nich atmosferę równowagi niezależnej już od kompozycyjnego działania barw i form.

Bardzo dobre — jak zwykle — akwarele wystawia **Szymon Müller.** Z drapieżną wprost zachłannością ogarnia Müller najbardziej oporne i rozwichrzone formy starej architektury i pejzażu, wiążąc je swobodną grą swoich kresek barwnych, konsekwentną i budującą lotnym przepływem całość obrazu. Artysta traktowaniem formy swojej doprowadza do tego, że automatycznie ześlizguje się wzrok z krzywizn murów i dzikich łamańców ganków ku samej, uniezależnionej grze elementów barwnych, które z rzeczy w naturze wyprowadzają tylko kierunek swój i dynamikę.

Piękną rzecz olejną „W pracowni" wystawia **Norbert Nadel.** W ciemnej jednolitej skali niektóre plany (draperji, figury) **zyskują** utajoną **intensywność**, pełną ciekawie uwewnętrznionego wyrazu i logicznego ustosunkowania do całości

Prace **Abrahama Neumana** z ostatniego bretońskiego okresu, znamionuje swoboda w pełnem korzystaniu z zasobów technicznych i doświadczeń okresów poprzednich stosowanych w temacie, artyście bardzo bliskim Zasadniczy problem malarski Neumana — budowanie momentów przestrzen**nych** w światłocieniu, — daje bowiem artyście w pejzażu bretońskim skalę możliwości bardzo rozległych

E. Regenbogen zbliża się w pracach swoich do pewnych usiłowań realizmu malarskiego, by obraz traktować jako wykrój przestrzeni, w którym obok siebie rozmieszczone są zespoły rzeczy w odcinających się wyraźnie, rozłącznych grupach. Zagadnieniem istotnem jest tu wydobycie właściwego łącznikowego tonu przestrzeni. Do najlepszych prac Regenbogena należy portret chłopca (nr. 132).

Leo Schönker buduje obrazy swoje z rozmachem, stwarzając w jego ramach jakąś „atmosferę podobieństwa" działającą niezależnie od naszej znajomości przedmiotu. Schönker zdobywa kilkoma zamachami pendzla twarz z pełną sumą jej momentów fizycznych, podporządkowując barwę i formy tej własnej tendencji podobieństwa, jako kardynalnej zasadzie

Na szerokim gościńcu zachodniej kultury malarskiej i najaktualniejszych jej zagadnień znajdują się prace **Emila Schinagla**, nacechowane dużym talentem i świadomem skierowaniem wysiłków własnych. Szczególnie piękną jest praca pt. **„Motyw wsi".**

H. Weber.

NASZA ANKIETA GOSPODARCZA

BRANŻA METALOWA:

Ciężką sytuację światową zaostrzają nasze swojskie „specjalności“

Sytuacja w handlu metalami półszlachetnemi*) (miedź, cyna, nikiel, aluminium, cynk, ołów i t. d.) i półfabrykatami tychże metali, jakoteż w przemyśle przetwórczym tej branży **jest bardzo ciężka** i wykazuje te same symptomy kryzysowe, co inne branże, mimo że ten dział gospodarczy był zawsze **najlepiej ufundowany** i zwykle najdłużej opierał się kataklizmom gospodarczym.

Cechą charakterystyczną handlu metalami był zawsze **obrót gotówkowy**, ze względu na minimalne marże zarobkowe, wahające się niekiedy w ramach zwykłego arbitrażu giełdowego, przyczem zyski osiągało się jedynie **przez duży obrót**. Jasnem jest wobec tego, że dział ten musiał się opierać na dużych własnych kapitałach i, — jak wspomniano, — był zasadniczo mocno ufundowany.

Jeśli więc dzisiaj i w tym dziale daje się odczuwać brak płynności, to powodem tego jest **dewaluacja kapitałów, inwestowanych w branży metalowej.** Ruch ten trwa od blisko dwóch lat, od kiedy nastąpiło **gwałtowne załamanie się kursów metali i rozpoczęła się ciągła baissa**, której nie udało się — tak dotychczas — przezwyciężyć ani kartelami międzynarodowemi (kartel światowy miedzi), ani sztucznemi ograniczeniami produkcji, względnie sprzedaży (pool cynowy).

Cechą charakterystyczną branży metalowej było utrzymywanie **specjalnie dużych zapasów składowych**, a to zarówno przez handel — dla szybkiego zaspakajania konsumu, — jak i przez sam przemysł przetwórczy, chcący o ile możności utrzymać ciągłość fabrykacji, by nie być narażonym na brak surowca, — fakt ten zaś czyni zrozumiałem podane wyżej twierdzenie, że „majątki metalowe“ ulokowane właśnie w postaci surowca na zapasy, przy ciągłej baissie, **dewaluowały się.**

Szukając doraźnych środków zaradczych, branża metalowa wpadła w **drugą skrajność**; zaczęto mianowicie par force likwidować składy i zapasy, by uchronić się przed ciągłą baissą, a fakt ten spowodował **dalszą nadmierną podaż** i łącznie z naturalnem w czasach kryzysowych spadaniem konsumcji ((brak robót inwestycyjnych, zupełne zamarcie ruchu budowlanego i t. p.), wywoływał **dalszy taniec baissowy**, który niewiadomo, czy się już zatrzymał, chociaż niektóre oznaki zdają się przemawiać za tem, że **jesteśmy wreszcie na najniższym punkcie.**

Jeśli podane powyżej momenty są zjawiskiem **ogólno-światowem**, to do pogłębienia i zaostrzenia się kryzysu u nas przyczyniają się jeszcze specjalne **„swojskie momenty“**: W pierwszym rzędzie wymienić tu należy **niesłychanie wysokie cła**, specjalnie na półfabrykaty z metali półszlachetnych; cła te już i dawniej niepomiernie wysokie, zostały przy częściowej zmianie taryfy celnej we wrześniu b. r. tak **horendalnie podwyższone, że** stawki niektórych półfabrykatów równają się obecnie cenie materjału samego i surowiec kosztujący i wartający naprzykład zł. 2 za 1 kg., **kalkuluje się u nas zł. 4 za 1 kg.**, a nie należy zapominać, że mamy tu do czynienia z **artykułami pierwszej potrzeby**, na których się opiera metalowy przemysł przetwórczy.

Jasnem jest, że w efekcie utrudnia to zbyt artykułów gotowych z produkcji przemysłu przetwórczego, gdyż **cena odnośnych artykułów jest niepomiernie wyższa od ich realnej wartości**, a to wyższą o pewien efektywny wydatek (cło), nie reprezentujący jednak żadnego waloru. Stąd też zakup i inwestycje wymagają niekiedy **dwa razy większego kapitału u nas**, aniżeli gdzieindziej, rzecz tembardziej groteskowa, że **tego kapitału mamy stosunkowo mało i jest on też odpowiednio drogi.** Tutaj też należy może szukać przyczyny, iż tak okrzyczana fala taniości nie zachęca naszego konsumenta do powiększenia swoich zakupów, gdyż żeby się obrazowo wyrazić: **dla naszego konsumenta tanieje tylko połowa ceny kupna**, druga połowa zaś składająca się z efektywnych opłat (cła ciążącego na surowcu) pozostaje niezmienioną i tem samem **nawet po zniżce cen u nas jest jeszcze drogo** i brak stymulansu do powiększenia zakupów.

Drugim momentem, ujemnie działającym na płynność, a tem samem na „zdrowotność“ branży metalowej, jest inna nasza „specjalność“, mianowicie: **zakaz eksportu odpadków metalowych, wprowadzony przed około trzema laty.** Można, obserwując i porównując okres przed wspomnianym zakazem ze stanem obecnym, natychmiast stwierdzić, **jak niesłychanie szkodliwe jest rozporządzenie powyższe, specjalnie dla przetwórczego przemysłu metalowego.**

W każdej bowiem fabryce, ba, w każdym małym warsztacie, przerabiającym metale i półfabrykaty z metali półszlachetnych, pewien procent materjału odpada jako nienadający się do dalszej produkcji. Materjał ten posiada jednak nadal **pełną wartość surowca** i przedstawia w ten sposób wcale poważny kapitał. Z powodu wprowadzenia zakazu eksportu jest u nas efektywnie **za dużo odpadków metalowych.** Pomijając więc niepowetowane szkody dla naszego bilansu płatniczego, rozwijają się wypadki w logicznej konsekwencji jak następuje:

Cena odpadków u nas z powodu zbyt wielkiej podaży jest, oczywista, **bez porównania niższą, aniżeli notowania międzynarodowe za łom metalowy**, a co gorsza, znaczne ilości odpadków wogóle nie znajdują nabywcy i są magazynowane. Przełożone na język płatniczy znaczy to, że fabrykant, dla którego odpadki w produkcji oznaczają **dobry i zdrowy kapitał**, znów jest pozbawiony części swoich zasobów, albo nazwijmy to praktycznie: **jest pozbawiony środka płatniczego**, gdyż w branży metalowej na porządku dziennym były **transakcje zamienne**, przy których w pewnej relacji można było odpadki zamienić na materjał nowy. Zamiast więc, — jak to bywało przedtem, — płacić odpadkami swej produkcji, musi dziś fabrykant wyrobów metalowych **wykładać dalszą gotówkę zgóry**, licząc się z tem, że część jej znowu mu nieużytecznie w formie odpadków zostanie. Stan rozpaczliwy, jeśli się uwzględni, co dzisiaj znaczy bezużyteczne kurczenie się kapitałów i niejako **przymusowa deprecjacja.** Oczywista, **odbija się to znowu na konsumencie**, gdyż cena fabrykatów gotowych musi być kalkulowana na podstawie wartości **całego materjału, zużytego do wykonania odnośnego przedmiotu**, gdy jeszcze 3 lata temu przed wprowadzeniem odnośnego zakazu, mogła być kalkulowana ca. 1/3 zużytego surowca mniej, gdyż łom posiadał swoją istotną wartość. — Dziwić się więc wkońcu nie można, że bez winy wytwórcy czy pośrednika, **faktycznie jednak jest wyzyskiwany konsument, który w rezultacie nie jest w stanie konsumować.**

W związku z wyliczonemi przez nas „swojskiemi specjalnościami“ należałoby jeszcze wspomnieć o lansowanym obecnie **projekcie koncesjonowania handlu metalami**; lecz projekt ten, gdyby został urzeczywistniony, mógłby mieć dla branży metalowej **tak nieobliczalne skutki**, że nie można kwestji tej omówić w ramach artykułu ankietowego. Pocieszajmy się chwilowo, że **skończy się tylko na projekcie.**

Reasumując, należy zaznaczyć, że szereg **możliwości korzystnych i znaczna poprawa w branży metalowej, mogłaby n nas nastąpić — po usunięciu wspomnianych wyżej specjalnych oków**, gdyż ogólny kryzys, przeżywany w tej branży na całym świecie, jest u nas niestety zaostrzony przez specyficzne, niefortunne pociągnięcia. Z drugiej strony dla branży metalowej, ze względu na jej wybitnie internacjonalny charakter, **istniałaby możność ściągnięcia dużych kapitałów zagranicznych do nas i w konsekwencji — możliwość świetnego rozwoju**, albowiem po pierwsze w dziedzinie tej jest jeszcze u nas bardzo dużo możliwości inwestycyjnych, znacznie więcej, niż w bardziej uprzemysłowionym Zachodzie, a po drugie kapitał tej branży jest zasadniczo bardzo ruchliwy i skłonny do inwestycyj. Niestety, jak zwykle, tak i w tym wypadku, **kapitał nie znosi zbyt uciążliwych i dokuczliwych reglamentacyj.** Jest to rzeczywiście fakt przygnębiający, że w branży metalowej istnieją pomyślne widoki rozwoju, niestety jednak sami sobie rozwój utrudniamy.

Leon Leinkram
prokurent Tow. Metalurgicznego,
Sp. z ogr. odp.

*) Sytuacji w branży **żelaza i stali poświęcimy specjalne omówienie w najbliższym czasie. — Red.**

—oOo—

Obecna sytuacja gospodarcza

Niemcy ogniskiem niepewności w gospodarstwie światowem

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Ogniskiem niepewności w gospodarstwie światowem jest obecnie niewyjaśniona sytuacja kredytów Niemiec. Jak wiadomo tzw. umowa moratoryjna, na podstawie której Niemcy mogą nie spłacać kredytów krótkoterminowych, upływa w lutym 1932 roku. Jest jasne, że zamrożenie obiegu kredytów i zahamowanie wypłat w jednym wielkim kraju, związanym silnie z gospodarstwem światowem, oznacza zachwianie równowagi kredytowej w wielu innych krajach. Nadto niepewność, jak się po terminie lutowym ułożą spłaty długów prywatnych i długów publicznych Niemiec, wywołuje w ogólno- światowych stosunkach kredytowych nastrój obawy.

Wiele państw zaprowadziło w związku z zaostrzeniem kryzysu finansowego, celem ochrony swego bilansu płatniczego i rezerw banków emisyjnych, szereg mniej lub więcej ostrych przepisów reglamentujących obieg dewizowy. (Do państw tych należą: Niemcy, Włochy, Austrja, Czechosłowacja, Hiszpanja, Portugalja, Węgry, Danja, Szwecja, Jugosławja, Grecja, Finlandja, Łotaw, Litwa, Estonja, Turcja). Ograniczenia obiegu dewiz, połączone najczęściej z reglamentacją handlu zagranicznego, oraz utrudnienia dla importu, stosowane w szeregu innych krajów, stanowią poważną przeszkodę dla rozwoju wymiany międzypaństwowej. Gospodarstwo światowe uległo znacznemu powikłaniu i o wyjściu z obecnej ostrej depresji może być mowa dopiero wówczas, kiedy w stosunkach międzypaństwowych przestaną pojawiać się coraz to nowe czynniki perturbacyjne w dziedzinie kredytu i wymiany dóbr, na co się w najbliższym okresie czasu nie zanosi.

Czynnikiem, który może dodatnio wpłynąć na przełamanie wzmagającego się pesymizmu w gospodarstwie światowem, jest ostatnia zwyżka cen zbóż i niektórych towarów na rynku międzynarodowym. W Polsce zwyżka cen zbóż odbywała się w dalszym ciągu, spekulacyjne zaś załamanie się tendencji zwyżkowej na rynku światowym nie odbiło się na rynku polskim. Naogół zwyżka cen zbóż, potęgując siłę nabywczą wsi, powinna odbić się korzystnie na ogólnej sytuacji gospodarczej, zwiększy bowiem rentowność warsztatów rolnych. Dotychczas jednak działanie zwyżki cen nie ujawniło się jeszcze w realnej sytuacji rolników, ponieważ tylko pewna część gospodarstw sprzedawała zboże po wyższej cenie, a nadto spadły ceny głównych produktów hodowlanych.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen obniżył się w dalszym ciągu, osiągając poziom najniższy od czasu stabilizacji (w październiku 71,0 przy podstawie 1928 — 100). Zmniejszeniu uległa również produkcja przemysłowa, szczególnie silnie w zakresie dóbr wytwórczych (z 91,2 do 89,9).

Na rynku pracy nie było większych zmian. Jesienny sezonowy wzrost bezrobocia zaczął się dopiero pod koniec miesiąca. Poważniejsze pogorszenie sytuacji nastąpiło, względnie zapowiada się, w gałęziach uzależnionych w większej mierze od eksportu, w związku z trudnościami, z jakiemi spotyka się obecnie działalność wywozowa (drzewo, cynk, żelazo). W handlu hurtowym obroty były naogół małe, w handlu spożywczym nawet niższe niż we wrześniu. W obrotach detalicznych ożywienie sezonowe było naogół słabsze niż zazwyczaj. W handlu spożywczym i artykułami monopolowemi nastąpił spadek realnych obrotów.

Stosunki kredytowe uległy dalszemu pogorszeniu. W związku z restrykcjami kredytowemi, stosowanemi przez banki, oraz dalszym spadkiem cen artykułów przemysłowych, wzrosła niewypłacalność. Odpływ wkładów, w znacznym stopniu pochodzący z wycofania lokat zagranicznych, zwiększał ciasnotę na rynku pieniężnym, kurcząc siłę kredytową banków. Natomiast działalność kredytowa Banku Polskiego wzmogła się co do pewnego stopnia działało w kierunku upłynnienia rynku. Na rynku papierów wartościowych zwiększyły się lokaty w papierach o stałem oprocentowaniu, podnosząc kurs tych walorów (z 72 w końcu października do 80.8 w drugim tygodniu listopada). Kursy akcji ujawniały raczej tendencję zniżkową przy nikłych obrotach.

Jak wysoki będzie obecnie podatek dochodowy?

W Nr. 99 „Dziennika Ustaw“ z dnia 16 bm. ogłoszono ustawę z dnia 22 października r. b., **o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodwego.**

Na mocy tej ustawy od dochodów ustalanych dla wymiaru państwowego podatku dochodowego według działu I ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr. 58, poz. 411), ustanawia się nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego, który wynosi: przy dochodzie rocznym ponad 1,500 do 3,600 zł. — 0,5 procent, przy dochodzie rocznym ponad 3,600 do 10,000 zł. — 1 procent, przy dochodzie rocznym ponad 10,000 do 36,000 zł. — 2 procent, przy dochodzie rocznym ponad 36.000—60,000 — 2,5 procent, przy dochodzie rocznym ponad 60,000 do 160,000 zł. — 3 procent, przy dochodzie rocznym ponad 160.000 zł. — 4 procent dochodu. Dodatek ten pobiera się, poczynając od dochodów, ustalonych dla wymiaru podatku na 1932 rok podatkowy.

Od dochodów, opodatkowanych według działu II ustawy o państwowym podatku dochodowym, ustanawia się nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego, który wynosi przy wynagrodzeniu, obliczonem w stosunku rocznym:

ponad	2,500 zł. do	3,600 zł	—	0,5%
„	3.600 „	„ 10.400 „	—	1%
„	10.400 „	„ 36.000 „	—	2%
„	36.000 „	„ 60.000 „	—	2.5%
„	60.000 „	„ 80.000 „	—	3%
„	80.000 „	„ 104.000 „	—	4%
„	104.000 „	„ 144.000 „	—	5%
„	144.000 „	„ 184.000 „	—	6%
„	184.000 „	„ 200.000 „	—	7%
„	200.000 „	„ 220.000 „	—	8%
„	220.000 „	„ 250.000 „	—	9%
„	250.000 „	—	—	10%

wypłacanego wynagrodzenia.

Dochody z uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacane z funduszów państwa, wolne są od dodatku, przypadającego do zapłaty w myśl ustępu pierwszego, z wyjątkiem dochodów, wypłacanych z funduszów tych przedsiębiorstw państwowych, które określi rozporządzenie ministra skarbu.

Dochody z uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacane z funduszów związków komunalnych, a pobierane na tych samych zasadach, na jakich się oblicza pobory funkcjonarjuszów państwowych (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1073), wolne są od dodatku.

Podatek pobiera się od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych począwszy od uposażeń służbowych, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, przypadających na styczeń 1932 r. lub też wypłacanych od dnia 1 stycznia 1932 roku.

Obliczenie i pobór nadzwyczajnego dodatku uskutecznia się jednocześnie z obliczeniem i poborem właściwego podatku dochodowego.

Od dochodów, od których pobiera się nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego, nie pobiera się w czasie obowiązywania ustawy 10 proc. dodatku, opłacanego w myśl ustawy z dnia 12 lutego 1931 r. o poborze 10-procentowego dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 82).

Ustawa niniejsza wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie, który zostanie określony przez rozporządzenie Rady ministrów.

O ułatwienia odprawy celnej w Gdyni

W wyniku akcji gdyńskich sfer gospodarczych w sprawie dostosowania polskich przepisów manipulacyjno- celnych do konieczności rozwojowych naszego portu i zrównania go z życiowemi i elastycznemi przepisami celnemi obowiązującemi w Gdańsku, a szczególnie w portach niemieckich, prowadzących walkę przeciwko Gdyni, otrzymała Rada Interesantów Portu w Gdyni pismo z ministerstwa skarbu, że wnioski jej **w sprawie pobierania prób towarów, podlegających manipulacji celnej, zostały zdecydowane przychylnie.** Wnioski dotyczące zmiany przepisów celno- karnych oraz wprowadzenia rewizji przedwstępnej będą mogły być dopiero uwzględnione przy wprowadzeniu nowej ustawy celnej, względnie przy wprowadzeniu nowej ustawy karno- skarbowej. **Ministerstwo skarbu komunikuje jednak, że zamierza obydwa wnioski potraktować przychylnie.**

Praca nad usprawnieniem portu gdyńskiego przez racjonalizację jego służby celnej rozbija się jednak o jeden kardynalny punkt, mianowicie brak dostatecznej ilości personelu celnego. Jeżeli w najbliższym czasie nie zwiększy się stosunek ilościowy urzędników celnych w Gdyni do ilości żądanych od nich godzin pracy, **sprawność portu może zmaleć do rozmiarów bardzo niepożądanych a przecież chodzi tutaj nie o nowe wydatki skarbu państwa, a jedynie o przesunięcie urzędników z terenu zaplecza,** gdzie zmniejszenie obrotów gospodarczych niewątpliwie pozwala na zredukowanie stanu personalnego niejednego urzędu celnego. (PAP.).

Umowa Banku Polskiego z Bankiem Austrjackim

Między Bankiem Polskim a Austrjackim Bankiem Narodowym doszła do skutku umowa co do rozrachunków obrotów dewizowych. Opiera się ona na zasadzie, że należności na rzecz naszych eksporterów mają być pokryte zobowiązaniami, które mają obywatele polscy z jakichkolwiek tytułów w stosunku do Austrji Oficjalny komunikat w tej sprawie ma się ukazać już w najbliższym czasie.

—ogo—

DUŻA UPADŁOŚĆ W NIEMIECKIM HANDLU TYTONIOWYM. Firma Richter & Franke w Berlinie, zajmująca trzecie miejsce pod względem obrotów i posiadanego kapitału w niemieckim przemyśle i handlu tytoniowym i posiadająca 40 oddziałów w Niemczech, zawiesiła wypłaty Towarzystwo proponuje uregulowanie zobowiązań na 50 proc.

Ohydna bajka o „mordzie rytualnym“

Proces w Koszycach znowu odroczony

Praga. (ŻAT.) W sądzie okręgowym w Koszycach na Rusi Podkarpackiej odbyły się rozprawy sądowe w procesie w związku z aferą, która zaszła w miasteczku Simera. Proces ten ciągnie się od 2-ch lat. Żandarmerja oskarżyła 2-ch domokrążców Żydów Liebermanna i Steinbergera o to, że 23 marca 1930 r. przy pomocy igły od zastrzyków pobrali trochę krwi u 2-ch uczniów ukraińskich Wasila Kosty i Dogdanowny. Liebermann i Steinberger mieli dzieciom za to zapłacić po 50 halerzy. Już w pierwszym protokule żandarmerji wskazano, że „krew pobrana została dla celów rytualnych“.

Podczas rozpraw sądowych, które odbyły się 14 listopada 1930 r. dzieci wspomniane w protokule oświadczyły,

iż oskarżonych nigdy nie widziały.

Chłopiec zeznał, iż pokaleczył się kawałkiem szkła, zaś dziewczynka przypomniała sobie, iż zawadziła o gałąź w lesie i pokrwawiła sobie rękę. Pomimo tych zeznań prokuratura nie cofnęła zarzutu, przeciwnie podczas rozpraw sądu w Koszycach prokurator rozszerzył akt oskarżenia i domagał się postawienia w stan oskarżenia niektórych świadków jak Jakoba Weissa oraz brata oskarżonego Liebermanna Obecnie więc proces toczy się przeciw 4 osobom. Równocześnie prokurator domagał się wezwania **nowych świadków oskarżenia i odroczenia procesu** Obrona wystąpiła przeciw wnioskom prokuratora w szczególności zaś przeciw dalszemu przewlekaniu procesu. Obrona wskazała, że do tej pory nie przeprowadzono jeszcze nawet ekspertyzy lekarskiej, bez której akt oskarżenia objektywnie nie jest uzasadniony.

Sąd odrzucił wnioski obrony. Proces został odroczony do grudnia br.

Echa procesu Horaka

Praga. (ŻAT.) W jednym z sądów praskich odbyła się ciekawa rozprawa, która jest odgłosem procesu Horaka, mordercy 7 Żydów (4-ch braci Fleischer i 3-ch braci Lewkowicz).

Jak wiadomo, Karol Horak uniewinniony został na podstawie werdyktu sądu przysięgłych. Przeciwko temu wyrokowi powód cywilny z ramienia rodzin Fleischerów i Lewkowiczów adwokat dr. Ludwik Bill zgłosił zażalenie nieważności, uzasadniając to tem, iż w toku rozpraw sądowych przewodniczący kompletu sędziów przysięgłych Franz Żestka spał. Rekurs dra Billa poparty został przez prokuratora i w związku z tem oczekiwana jest decyzja sądu najwyższego w sprawie rewizji procesu Horaka.

Franz Żestka poczuł się jednak dotkniętym zarzutem czynionym mu przez adw. dra Billa i zgłosił skargę o obrazę czci, która też rozważana została przez sąd pokoju w Pradze.

Przewodniczący sądu zaproponował stronom, aby się pogodziły Dr. Bill propozycji tej nie przyjął, stwierdzając, iż gotów jest przeprowadzić dowód prawdy. Na świadka dr. Bill wezwał przewodniczącego w procesie Horaka dra Urbana oraz 2-ch adwokatów występujących z ramienia powództwa cywilnego dra Hartmanna i dra Altera. Dr. Bill wskazał przytem, jak doniosłym jest wyrok sądu w sprawie obrazy czci dla decyzji sądu najwyższego odnośnie do rekursu przeciw wyrokowi w procesie Horaka.

Z powodu żądania wezwania świadków, celem przeprowadzenia dowodu prawdy, proces został odroczony.

Żydożercza kampanja na wyższych uczelniach w Czechosłowacji

Praga. (ŻAT) Wśród zagranicznych studentów żydowskich na uniwersytecie niemieckim w Pradze wywołał pewne zaniepokojenie incydent w instytucie anatomicznym w związku z tem, że studenci- **hitlerowcy podczas egzaminu na pierwszym** roku usunęli z sali 6 żydowskich studentów zagranicznych wtem 5 obywateli węgierskich i jednego obywatela amerykańskiego. Do dalszych zajść nie doszło. Obywatel amerykański złożył natychmiast protest.

W związku z wiadomościami z zagranicy, niemiecka prasa nacjonalistyczna rozpoczęła kampanię przeciw studentom zagranicznym na uczelniach niemieckich w Czechosłowacji. Dwa największe czeskie związki akademickie zwołały na okres najbliższego tygodnia walne zebrania celem przeforsowania rezolucji skierowanych przeciw studentom-obcokrajowcom Kolportowane są przy tem fałszywe i przesadne informacje o liczbie studentów zagranicznych na wyższych uczelniach czechosłowackich. Kampanję prowadzą głównie niemieccy faszyści w Czechosłowacji.

—ogo—

Referat Weizmanna w Hadze

Haga (ŻAT) Na zaproszenie holenderskiego Związku Przyjaciół Ligi Narodów i Pokoju dr. Chaim Weizmann wygłosił w Hadze odczyt n. t. „Mandat palestyński a Liga Narodów“. Na odczyt przybyło przeszło 800 osób, w większości nie-Żydzi. Wśród słuchaczy był również obecny b. holenderski minister spraw zagranicznych dr. van Karnelbeek. Przewodniczył b. Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. dr. van Hamel.

Dr. Weizman dokonał analizy zagadnień prawnych i politycznych, związanych z kwestją ustosunkowania się Ligi Narodów do Palestyny. Mówca wyczerpująco też omówił zagadnienie **stosunków żydowsko-arabskich i wyraził nadzieję, iż przy współdziałaniu Ligi Narodów możliwem będzie właściwe rozwiązanie zagadnienia narodowościowego w Palestynie.**

Audytorjum zgotowało owację b. prezydentowi Agencji Żydowskiej.

„Pinkas Hajesod"

Księga fundacyjna dla ofiarodawców na założenie osiedla „Chibat Sjon"

Jak już wiadomo z poprzednich ogłoszeń, ma powstać w Palestynie z okazji podwójnego jubileuszu nowe osiedle pod nazwą „Chibat Sjon". Do założenia tego osiedla postanowili Żydzi polscy przyczynić się sumą 2000 dunamów.

Według wiadomości, napływających do Centrali K. K. L. myśl ta spotkała się z wielkim zapałem i wszędzie czynione są gorączkowe przygotowania celem godnego uczczenia tego jubileuszu. Powstają **Komitety Jubileuszowe** z wybitnych działaczy, kobiet, członków Agency, związków „Makkabi", żeby zebrać przypadającą na naszą dzielnicę ilość dunamów.

Centrala postanowiła także uczcić ofiarodawców i zbierających przez wpisanie ich imion do specjalnej „Pinkas Hajesod" (księgi fundacyjnej). Księga ta będzie wręczona zarządowi powstać mającej kolonji „Chibat Sjon" na wieczną pamięć ofiarności i pracy żydostwa golusowego.

Do księgi tej będą wpisane osoby i instytucje, które zaofiarują conajmniej jedną czwartą dunama ziemi czyli 50 zł., a oprócz tego także zbierający, którzy zbiorą conajmniej kwotę potrzebną na zakupno jednego dunama, czyli 200 zł.

W ten sposób umożliwia się wszystkim zamożnym przez złożenie odpowiedniego datku, a mniej zamożnym przez pracę zbiórkową uwiecznienie swej pamięci w dziele odbudowy Palestyny.

Spodziewać się należy, że całe społeczeństwo żydowskie przyczyni się ofiarą i pracą do realizacji tego wzniosłego i pożytecznego celu.

NOWE USTAWY I ROZPORZĄDZENIA

Nr. 101 Dziennika Ustaw R. P. z 25 bm. zawiera: **Ustawy:**

Poz. 770 — z dnia 5 listopada 1931 r. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 22 lipca 1925 r. o uregulowaniu obrotu cukrem na obszarze Rzeczypospolitej.

Poz. 771 — z dnia 7 listopada 1931 r. o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Poz 772 — z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Poz. 773 — z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet.

Poz. 774 — z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie ograniczeń w zatrudnianiu pracowników młodocianych na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego.

Poz. 775 — z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie skracania i przedłużania czasu pracy na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego.

Rozporządzenia ministrów:

Poz. 776 — Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 9 listopada 1931 r. w sprawie ceł wywozowych.

Poz. 777 — Pracy i Opieki Społecznej z dnia 1 listopada 1931 r. w sprawie przyznania prawo do zasiłków częściowo zatrudnonym robotnikom niektórych zakładów pracy w województwach kieleckiem i śląskiem.

Obwieszczenie Ministrów:

Poz. 782 — Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 30 września 1931 r. o sprostowaniu błędów w rozporządzeniu z dnia 31 sierpnia 1921 r. w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej.

Spotkanie z Łunaczarskim

Komisarz ludowy o Rosji, Żydach i sjoniźmie

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Od kilku lat jest Anatol W. Łunaczarski duchowym komiwojażerem obecnej Rosji. Pod pokrywką odczytów o obecnych dążeniach kulturalnych w sowieckiej Rosji, stara się prowadzić propagandę na rzecz bolszewickich ideałów, a co najważniejsza, — werbować nowych przyjaciół.

Od czasów ostatniego jego pobytu we Wiedniu wiele minęło lat i niemało się w świecie zmieniło. Jako młody student tu bawił, a obecnie jako potężny dygnitarz sowietów, cieszący się światowem prawie nazwiskiem, znowu tu przybywa. Wygłosi kilka odczytów i zapoznać pragnie Wiedeń z kulturalnemi ideałami dzisiejszych władców Rosji. I pomimo, że Wiedeń bardzo małą pragnie mieć styczność z ideami Moskwy to przecież już dawno nie można tu dostać biletów na odczyty Łunaczarskiego. Nie tak o samą — propagandową zapewne — treść odczytów chodzi, jak o niezwykle interesującego człowieka, jakim jest bezsprzecznie Łunaczarski. Dlatego też biletów na jego odczyty już za żadną cenę dziś dostać nie można.

Z przyjemnością skorzystałem z zaproszenia sowieckiego poselstwa, by w małem gronie wziąć udział w herbatce i w pogadance z b. komisarzem ludowym.

Nikt, któryby o tem z góry nie wiedział, nie przypuszczałby, że ten jowialny, o dobrodusznym wyglądzie człowiek, to jeden z mocarzy dzisiejszej Rosji. Prawdziwy typ profesora, owładniętego jakąś ideą, a już zgoła nikt by w nim nie przypuszczał polityka.

Przy herbatce i rosyjskiej wódce toczy się rozmowa. Naturalnie opowiada Łunaczarski o obecnej Rosji. „W sowjetach — powiada sławny komisarz, — odczuwa się brak kwalifikowanych robotników i techników. To jest dzisiaj najważniejszem zagadnieniem Rosji. W każdym razie plan pięcioletni spełnia się, pomimo tych braków. Zresztą dziś około sześćset tysięcy młodych ludzi studjuje technikę. Stąd będziemy czerpali rezerwę i spodziewamy się za dziesięć lat być na tej samej wyżynie uprzemysłowienia, na której znajduje się dziś zachodnia Europa, ba, nawet Ameryka.

O obecnem życiu kulturalnem w sowjetach opowiada Łunaczarski — naturalnie — w samych superlatywach. Literatom dziś się — według zdania Łunaczarskiego — lepiej w Rosji powodzi, niż w całej Europie. Głód książki jest obecnie w Rosji bardzo wielki, tak, że niejeden z literatów otrzymuje od rządu wielkie sumy, przekraczające nieraz sześćdziesiąt tysięcy rubli. Przeciw takiemu faworyzowaniu literatów powstaje dziś, — dodaje z uśmiechem Łunaczarski, — opozycja ze strony robotników. Dziwną jest rzeczą, że zwłaszcza poezje są dziś najbardziej prawie czytane i nie rzadko można spotkać tomy poezji o nakładzie miljona egzemplarzy.

Pozwalam sobie postawić pytanie, czy każdy ma prawo tak pisać, jak mu jego własne sądy i ideały nakazują.

— Może to kiedyś będzie, — odpowiada mi Łunaczarski, — dziś jednak musimy „żyć" cenzurą, chociaż sami pragniemy jej usunięcia. Zresztą mamy. — dodaje po pewnym czasie komisarz, — wiele ludów, dla których obecnie stworzyć musieliśmy alfabet. I do dziś takich pięćdziesiąt nowych alfabetów stworzyliśmy. Zwłaszcza dla szczepów północnej Rosji. Musimy **chwilowo** wszystko kontrolować, co się pisze. Zresztą każdy może się wyżyć kulturalnie w swoim własnym języku.

— Czy także w hebrajskim? — pytam b. komisarza ludowego.

— Co do języka hebrajskiego, — odpowiada Łunaczarski, — sam byłem w wątpliwości, jaki ma być język w żydowskich szkołach. Osobiście byłem przyjacielem języka hebrajskiego. Najlepszym dowodem tego jest „Habimah", którą popierałem i z którą do dziś łączy mnie nić sympatji. Ale Żydzi sami żądali języka żydowskiego. Woli większości musiałem w tym wypadku ulec.

— A co ze sjonizmem w Rosji? Dlaczego jest prześladowany? — pytam Łunaczarskiego.

Chwilę b. komisarz ludowy się zastanawia, a potem powiada:

— **Ta kwestja z biegiem czasu ulegnie zmianie. Można być sjonistą, a przytem dobrym obywatelem sowjetów.** Zresztą także w kwestji religii mylnem jest zapatrywanie, że „w Rosji maltretuje się duchownych". Każdy ma swobodę religijną, ale z drugiej strony, — dodaje Łunaczarski, — nie przeczę, że prowadzimy ateistyczną propagandę. Najlepszym dowodem wolności religijnej jest to, że w czasie świąt są tak kościoły, jak i synagogi pełne.

Zapytuję o kwestję antysemityzmu w sowjetach.

— Jak wszędzie, tak i w Rosji, — powiada Łunaczarski, — mamy do czynienia z antysemityzmem, który jednak silną ręką zwalczamy. A mamy do czynienia nie tylko z poszczególnemi wypadkami, ale także wprost z całemi odruchami antysemityzmu. Słyszałem żale wielu chłopów, że Żydom dano „najlepszą" ziemię na Krymie. A naocznie się przekonałem, że tylko potem i krwią tę ziemię uprawiać można i tylko dzięki niezwykłej swej wytrwałości Żydzi się z tą ziemią uporać mogli...

Mówimy o obecnych stosunkach w Europie.

— Byłem, — powiada Łunaczarski, — obecnie w wielu krajach europejskich i wszędzie widzę to samo: Kryzys, kryzys...

Ale Łunaczarski jest zbyt ostrożnym politykiem, by w tej sprawie zabrać we Wiedniu głos. Tylko o Włoszech, skąd obecnie przybył, mówi więcej. — Przedewszystkiem uznaje, że **Mussolini politycznie niezmiernie dużo zdziałał dla Włoch.** W jednej tylko dziedzinie, i to w najważniejszej, załamał się genjusz Mussoliniego: w problemie ekonomicznym. I we Włoszech panuje kryzys gospodarczy, jak wszędzie zresztą. W tym punkcie faszyzm żadnych cudów dokazać nie potrafi.

Pytamy o celu pobytu we Wiedniu,; powiada Łunaczarski, że go niezmiernie interesują urządzenia i instytucje tutejszej gminy socjalistycznej, zresztą szuka tu kontaktu z przedstawicielami sztuki i literatury. A nadewszystko chce osobiście zaprosić Stefana Zweiga, którego niezmiernie ceni, do Moskwy, w celach odczytowych.

— Wiem, — kończy Łunaczarski, — że wielu w Europie narzeka na despotyzm w sowjetach, ale celem naszym, do którego dążymy i do którego zdążymy może już za kilka lat — będzie prawdziwie europejska demokracja.

Ze zdziwieniem słucham ostatnich słów. Inaczej mówią władcy obecnej Rosji, bawiąc w Europie, a inaczej w Moskwie. Zresztą któż się zna na Rosji, która zawsze będzie dla nas dziwnym, niezrozumiałym Sfinksem...

Dr. Józef Finkelstein

Wiedeń, 25 listopada 1931.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KOZŁOWSKI 500: Rafał Scherman bawi obecnie w Krakowie, Hotel Grand.

L. T. RUDNIK N/S.: „Sportcajtung" **Warszawa**, Nalewki 38.

DR. H. K.: Artykuł zbyt obszerny i nie wnoszący nowych myśli do dyskusji.

„TH": Artykuł, o który Pan pyta, był pióra pośla Thona

WIADOMOŚCI Z KRAJU

10-TY ZJAZD ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W POLSCE

Centralny Komitet Org Sjon. w Warszawie uchwalił definitywnie zwołać 10-ty zjazd sjonistów polskich na dzień 6 stycznia 1932 r. Na zjazd przybędzie prezydent światowej organizacji sjonistycznej p. Nahum Sokołow.

KONFERENCJA SJONISTÓW REWIZJONISTÓW

Zarząd Główny Stronnictwa Sjonistów- Rewizjonistów w Polsce zwołuje na dizeń 26 i 27 grudnia br. 4-tą konferencję sjonistów- rewizjonistów polskich. W konferencji rewizjonistów udział wezmą pp. Włodzimierz Żabotyński i M. Grosman, którzy specjalnie przyjadą z Londynu.

PRZYBYCIE A. DRUJANOWA DO WARSZAWY

Do Warszawy przybył znany publicysta hebrajski i działacz sjonistyczny p. Alter Drujanow. P. Drujanow przybył z ramienia Keren- Kajemeth, by urządzić zbiórkę na rzecz kolonji palestyńskiej Chibath- Cjon.

WZNOWIONY STRAJK POŃCZOSZNIKÓW

Robotnicy fabryk pończoszniczych w Łodzi postanowili rozpocząć strajk ponownie od 30 bm., ponieważ przemysłowcy nie zastosowali się do orzeczenia inspektora pracy. Pracę porzuci 2.000 robotników.

EKSCESY UCZNIOWSKIE W BIAŁOKRYNICY

Miasteczko Białokrynica wokolicy Krzemieńca, stało się widownią ekscesów. Uczniowie tamtejszej szkoły rolniczej pobili laskami miejscowego felczera, a następnie potłukli zapasy szkła u jednego ze szklarzy.

ZA DZIAŁANIE NA SZKODĘ BANKU G. K.

W sądzie grodzkim w Łodzi odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu dziennika „Rozwój" p. Waleremu Żuchowskiemu za umieszczenie wiadomości niezgodnych z prawdą o położeniu Banku Gospodarstwa Krajowego, a mogących zaszkodzić interesom tego Banku w opinji publicznej. Sąd skazał redaktora na 2 miesiące więzienia.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ LITERATÓW KOMUNISTYCZNYCH

Na mocy decyzji sędziego śledczego Kwiatkowskiego, prowadzącego dochodzenie w głośnej sprawie komunizującego wydawnictwa „Tom" w Warszawie, zwolnieni zostali z aresztu za kaucją do rozprawy sądowej członkowie redakcji „Miesięcznika Literackiego" literaci Broniewski i Hempel. Redaktor tego miesięcznika Aleksander Watt pozostaje nadal w więzieniu prewencyjnem.

KATASTROFA LOTNICZA W TORUNIU

Na lotnisku 4-go pułku lotniczego w Toruniu zdarzyła się onegdaj katastrofa lotnicza. Około godziny 10-ej min. 15 z lotniska wystartował samolot, pilotowany przez kaprala Wacława Pakułę. Obserwatorem był podporucznik Tadeusz Franaszczuk. Gdy samolot był zaledwie na wysokości 100 mtr. nad ziemią, pilot wykonał ostry wiraż. Aparat stracił szybkość i runął na ziemię. Pilot Pakuła poniósł śmierć na miejscu. Por. Franaszczuk uległ ciężkiemu zranieniu. Życiu jego narazie nie grozi niebezpieczeństwo.

SPRZENIEWIERZENIA W MAGISTRACIE TORUŃSKIM

Wydział śledczy w Toruniu zarządził aresztowanie 48-letniego Maksymiljana Gordona, b. dyrektora miejskiej Kasy chorych, za nadużycia, popełniane przez inkasentów tejże Kasy. Pozatem aresztowany został Mieczysław Komorowski, urzędnik magistratu miasta Torunia za sprzeniewierzenie tysiąca zł.

FAŁSZYWY DELEGAT MINISTERJALNY

W ręce policji sosnowieckiej wpadł wyrafinowany oszust, legitymujący się sfałszowaną legitymacją delegata Ministerstwa WR i OP. Oszust wyłudził od dyrekcyj szeregu gimnazjów większe kwoty pieniężne rzekomo na wykupienie przysłanych przez Ministerstwo do danych uczelni druków. Jak stwierdzono, grasował on po całej Polsce. Właściwe nazwisko oszusta nie zostało odtąd ustalone. Posługiwał się on legitymacjami o 4 różnych nazwiskach.

OHYDNY MORD W POCIĄGU

W okolicy Niwki pod Sosnowcem policja ujęła jakiegoś mężczyznę, który podał się za Stefana Cholosta, szewca, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Opaczewskiej. W wyniku badań w komisarjacie zauważono krwawe plamy na ubraniu Cholosta, a ponieważ na kilka godzin przedtem znaleziono w pustym wagonie zwłoki nie znanego mężczyzny ubranego tylko w bieliznę i marynarkę. Kiedy porównano kamizelkę zamordowanego z ubraniem Cholosta, stwierdzono, iż części garderoby zrobione są z identycznego materjału, wobec czego Cholosta aresztowano. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Cholost przyznał się do popełnienia morderstwa. Według jego zeznań, jechał on z Warszawy pociągami towarowemi „na gapę". W Częstochowie do tego samego wagonu, w którym jechał, wsiadł jakiś nieznany mu, rzekomo, mężczyzna, który w czasie rozmowy mówił, że jedzie do narzeczonej, zamieszkałej w Mysłowicach. W czasie jazdy na odcinku Zawiercie—Łazy, w głowie Cholosta zrodził się plan zamordowania współtowarzysza podróży, który też zrealizował, poczem ściągnął z trupa ubranie i buty. Ofiara potwornego morderstwa była z zawodu szewcem. Żydem, lat około 30, blondyn, bez zarostu, ubrany w ciemny garnitur i jesionkę czarną z aksamitnym kołnierzem, żółte półbuciki podniszczone, wzrostu średniego. Wiadomości, które mogłyby się przyczynić do stwierdzenia tożsamości zamordowanego, należy skierować do Wydz. Śledczego w Sosnowcu. Okrutny morderca nie okazuje żadnej skruchy i zachowuje się zupełnie swobodnie.

TRAGICZNY EPILOG DRAMATU EROTYCZNEGO

W Warszawie zmarła w szpitalu żydowskim 20-letnia Chana Sztajnowicz, która przeszło tydzień temu postrzelona została w sklepie fryzjerskim swej matki przez subjekta Szymona Jankielewicza. Subjekt kochał się w dziewczynie bez wzajemności i wkońcu rozpaczony niepowodzeniem dokonał zamachu na jej życie. Jankielewiczowi grozi ciężka kara.

ZABÓJCZYNI KSIĘŻNA WORONIECKA CIERPI NA ROZSTRÓJ NERWOWY

Stan zdrowia księżniczki Zofji Zyty Korybut Woronieckiej, zabójczyni przemysłowca ś. p. Brunona Jana Boya, przebywającej w celi więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej, uległ pogorszeniu. Silny rozstrój nerwowy, następstwo strasznego przeżycia i niedawno odbytej operacji, nie minął. Władze więzienne w obawie, by księżniczka nie targnęła się na życie, gdyż z myśli o samobójstwie zwierzyła się odwiedzającej ją rodzinie, do celi ks. Zofji przydzieliły drugą uwięzioną, której opieka ma zabezpieczyć chorą od desperackiego czynu. Starania rodziny o uwolnienie za kaucją do czasu procesu księżniczki Zofji, nie spotykają sprzeciwu prokuratorji. W razie czasowego zwolnienia księżniczka przebywać będzie w jednej z lecznic celem poratowania zdrowia.

WYROKI ŚMIERCI

W dniach 24 i 25 bm. sąd okręgowy w Czortkowie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Jana Skorupskiego oskarżonego o zbrodnię szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uznał oskarżonego winnym zarzuconej mu zbrodni i zasądził go na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Obrona złożyła prośbę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

Sąd przysięgłych w Przemyślu rozpatrywał onegdaj sprawę sześciu włościan z miejscowości Wierzbiany powiat Jaworów, oskarżonych o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnioną na osobie ich krewniaka Michała Mańki. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał dwóch bezpośrednich sprawców mordu, a to Wasyla i Fedka Szypków na karę śmierci przez powieszenie, dwie oskarżone, a to żonę zamordowanego Annę Mańko na 3 lata więzienia, jej matkę Ewę Szypek na 2 lata więzienia, 5-tego oskarżonego Semkę Szypka na 1 rok ciężkiego więzienia, 6-tego oskarżonego Hrynia Tisteczko sąd uniewinnił.

12-LETNI MIMOWOLNY MATKOBÓJCA

W Bąblinie, w Poznańskiem, 12-letni syn miejscowego sołtysa Misterskiego manipulując przy dubeltówce spowodował strzał, który ugodził matkę jego w głowę, zabijając ją na miejscu.

STRASZNA ZEMSTA PIJAKA

We wsi Kulszyno, powiatu wilejskiego, 24-letni Jan Alter rzucił w gromadę stojących na ulicy chłopców granat ręczny, który eksplodując, zranił ciężko 4 osoby. Po chwilowej panice, jaka ogarnęła całą wieś, rzucono się na ratunek okrwawionych chłopców i natychmiast odwieziono rannych do szpitala w Wilejce. Dwóch rannych ma urwane nogi. Jak się okazało, Alter miał urazę do chłopców wiejskich, którzy stale wyśmiewali się z niego za pociąg do kieliszka i parodjowali jego powrót z karczmy. Alter, będąc ostatnio w stanie nietrzeźwym, przypomniał sobie naśmiewających się z niego chłopców i zaopatrzywszy się w granat, rzucił go w prześladowców.

WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO

Z Chrzanowa donoszą: Nocy ubiegłej włamali się nieznani sprawcy do Urzędu gminnego w Bobrku i po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli 1500 zł. w gotówce i książeczkę wkładkową Kasy Reifeisena.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

Pod znakiem bojkotu

BEZ PRZESADY I HISTERJI!

„Hajnt" występuje przeciwko przesadnemu traktowaniu przez prasę żydowską hecy bojkotowej, podiętej ostatnio ze wzmożoną siłą ze strony endecji i jej młodzieży. Nasz bratni organ podkreśla, że właściwie bojkotowa agitacja endecji nigdy nie ustała, a tylko nasilenie jej zmienia się zależnie od chwilowej koniunktury. Obecne pragnie się endecja odegrać i wystąpić do rozgrywki z sanacją, usiłuje więc na platformie hecy bojkotowej pozyskać sobie masy polskiego drobnomieszczaństwa. Akcje bojkotowe były przez endecję, począwszy od roku 1912, kilkakrotnie już podejmowane, atoli bezskutecznie. Społeczeństwo polskie jest zbyt dojrzałe, by się dało otumanić takiemi bezmyślnemi hasłami. Gorszą rzeczą niż frazesy bojkotowe są takie zjawiska, jak etatyzm, polityka podatkowa itp., które faktycznie powodują coraz większą ruinę żydowskiego handlu i rzemiosła.

Przy tej sposobności występuje „Hajnt" przeciw „Naszemu Przeglądowi", który onegdaj pisał, że w obronie przed bojkotem endecji musiałoby chyba społeczeństwo żydowskie dążyć do utworzenia wspólnego frontu razem z innemi mniejszościami narodowemi. Gdyby mianowicie zwyciężyła wśród społeczeństwa polskiego zasada endecka, że „państwo polskie istnieje tylko dla narodu polskiego, nie zaś dla wszystkich jego obywateli", to wówczas mniejszości musiałyby utworzyć wspólny front obrony przed tym zamachem na ich prawo do egzystencji. „Hajnt" na to oświadcza, iż taka koncepcja jest zupełnej nierealna i nie na miejscu. Nie powinniśmy wprawdzie zaprzestać walczyć z bojkotem i wskazywać na zbrodniczy jego charakter, ale wszelka w tym kierunku histerja i wszelka panika jest całkowicie zbyteczna i nieuzasadniona.

ENDECKIE BEZPRAWIE

„Kurjer Poranny" poddaje uchwały endeckiej Rady Naczelnej druzgocącej krytyce. Konstatując, że „mówienie przez tych panów o praworządności w Polsce zakrawa na cyniczną ironję", autor pisze dalej:

> Okradanie państwa przez zabieranie dla siebie tego szczytnego przydomka „naród" jest bezprawiem. Państwo bowiem dzisiaj jest wykładnikiem życia Polski Faktem zaś jest, że Polska nie jest jednolitym organizmem narodowym, ale **chce i musi być jednolitym organizmem państwowym, by być silnem mocarstwem, boć Polska tylko jako silne jednolite mocarstwo** może się ostać. Kto rozbija ten kanon polityczny, na terenie międzynarodowym i w pojęciach obywateli polskich, ten działa **w stosunku do Polski antypaństwowo, na niekorzyść niepodległej Polski**. Obraża też fundamentalną ustawę Państwa naszego, mianowicie Konstytucję, która gwarantuje wszystkim obywatelom Państwa równość wobec prawa. Taka endecka interpretacja prawa jest obrazą dla Państwa.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok IV. Nr. 17

Pacyfistyczna misja kobiety

W obecnych czasach, kiedy słaby jeszcze i zwalczany ze wszystkich stron pacyfizm wytęża wszystkie siły, by obronić ludzkość od morderczych zamierzeń różnych szowinizmów i militaryzmów, w czasach, w których wojna to już nie bohaterskie boje owiane poezją czynu rycerskiego i osobistego męstwa, ale okrutne tępienie z ukrycia spokojnej ludności miast i wsi, bez różnicy płci i wieku, ale obracanie w ruinę najwspanialszych pomników cywilizacji i kultury świata, w tych czasach w rękach kobiety leży przechylenie szali losów w tę lub tamtą stronę.

Dzisiejsza kobieta to już nie ta kobieta z przed niespełna 20 lat, którą wybuch ostatniej wojny zastał nieprzygotowaną, nie tak silną i nie tak uświadomioną politycznie, jak dzisiaj. To też nie zdobyła się wtedy na żaden wielki i skuteczny protest przeciw tej ohydnej rzezi, porywającej jej ojców i mężów, braci i synów.

Dziś kobiety w dużej mierze zrozumiały swe posłannictwo wobec ludzkości, są też we wszystkich krajach zorganizowane w różnych związkach pacyfistycznych, mieszanych lub czysto kobiecych. Z tych ostatnich najsilniejszą jest Międzynarodowa Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności, której działalność na terenie międzynarodowym jest czynnikiem poważnym i branym w rachubę przez polityków europejskich.

Każda kobieta ma dwie drogi do współpracy w szlachetnem dziele pacyfizmu. Jedna, że tak powiem „na zewnątrz“ to praca w organizacjach pacyfistycznych i przez nie na szerszej arenie politycznej, druga, „na wewnątrz“, może jeszcze doniośliejsza, to wychowywanie przyszłych pokoleń w duchu pacyfistycznym. Ta droga daje najwdzięczniejsze pole pracy każdej zwolenniczce pacyfizmu. Gdyby wszystkie dzieci były wychowywane przez pacyfistki, to kiedyś nie byłoby już wojen na świecie, a każdy nacjonalizm wyrażałby się w szlachetnej emulacji na polu kultury lub opieki społecznej.

Na matkach więc, nauczycielkach i wychowawczyniach spoczywa odpowiedzialność za przyszłość ludzkości, za jej istnienie lub zagładę. Nie powinno braknąć ani jednej kobiety w szeregach pacyfizmu; nie zabraknie w nich też napewno kobiety żydowskiej, która miłość bliźniego wyniosła z najstarszych źródeł kultury swego narodu.

Niezadługo zostanie założona w naszem mieście Żydowska Sekcja wyżej wspomnianej Międzynarodowej Ligi Kobiet i nie wątpię, że zjednoczy ona wszystkie kobiety żydowskie pod wspólnem hasłem pracy dla wszystkich pokoleń, pracy dla pokoju i wolności wszystkich ludów świata.

Dr. Henryka Fromowicz-Stillerowa

—o—

FRIDA PERLEN (Stuttgart)

Nowoczesny sposób prowadzenia wojny,
a ochrona ludności cywilnej

Autorka niniejszego artykułu jest znaną pacyfistką niemiecką i referentką prasową przy Lidze Kobiet dla Pokoju i Wolności. Podczas wojny występowała w Niemczech otwarcie ze swemi przekonaniami, skutkiem czego była narażona na prześladowania.

W r. 1929 „Międzynarodowa Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności“ względnie jej komisja międzynarodowa dla zwalczania naukowej wojny, zorganizowała we Frankfurcie n. M. konferencję pod hasłem „nowoczesne sposoby prowadzenia wojny a ochrona ludności cywilnej“.

Konferencja ta wywołała w prasie całego świata piorunujące wrażenie, jeszcze dotychczas silnie działające. Tu wreszcie zdarto zasłonę z tajemnych poczynań, któremi państwa „cywilizowane“ całego świata przygotowują wojnę chemiczno-bakterjologiczną. Na tej to konferencji udało się zjednoczyć na jednej platformie międzynarodowych uczonych i sławnych techników, którzy bezsprzecznie wykazali, że nie istnieje rzeczywista ochrona — nawet i dla ludności cywilnej — przed przyszłą wojną gazową. Prócz tego wiemy, że we wszystkich państwach wynaleziono jeszcze straszliwsze środki zagłady, i że w laboratorjach wszystkich państw napewno odkryto jeszcze niejeden taki trzymany w tajemnicy środek, o którym ogół nic nie wie. Czytelnicy tego artykułu widzieli już nieraz w pismach ilustrowanych ryciny ataków gazowych i bom eksplodujących równocześnie z wychwalaniem różnego rodzaju środków ochronnych, które tem samem jakby umniejszały rzeczywiste niebezpieczeństwo zagrażające Europie i całemu światu. Strusia polityka niema tu żadnego celu, tylko najczystsza prawda może wreszcie sprawić to, że narody same odwrócą od siebie tę niesłychaną zbrodnię i niedolę, które powoli i wyraźnie rozprzestrzeniają się na horyzoncie świata.

Chcemy tu w krótkich słowach przytoczyć, co niedawno zmarły prof. dr. Lewin, sławny niemiecki toksykolog, wywodził na tej konferencji.

„Gdy doszły nas pierwsze wieści, że zaczęto stosować truciznę w prowadzeniu wojny, byliśmy wstrząśnięci do głębi. Doświadczenie całego życia poświęconego badaniu trucizn, ukazywało nam jasno nietylko nowe rodzaje cierpień, zagrażające ludzkości, lecz także stąd wynikające następstwa dla ogólno-ludzkich uczuć i etyki. Dotychczas były trucizny rezerwoarem tchórzliwych morderców, sprzątających z zasadzki swe bezbronne ofiary. A teraz spadają na ludzkość nie pojedyncze zatrute strzały ale chmury trucizn gazowych, przed któremi niema ani ucieczki, ani ochrony. Gazy które atakują nagle — nie zabijają odrazu, lecz tak zakłócają funkcje oddychania, że zaatkowani doznają sześćdziesiąt razy w jednej godzinie trwogi przedśmiertnej, charczą nie mogąc złapać powietrza, które nie dostaje się do ich płuc. Ten sposób unieszkodliwiania jest dla ludzkich uczuć tak niepojęty, że powinno się go uważać za ciężką zbrodnię popełnioną na całej ludzkości. Mózg ludzki nie zdołał jeszcze wymyśleć tak ciężkich kar, na jakie zasługiwaliby sprawcy i organizatorzy takich zbrodni.

Ogólnie wiadomo, że w przyszłej wojnie będzie motor powietrzny odgrywał główną rolę, jak wogóle motoryzacja wojny spowodowała w metodach wojennych przewrót największy od chwili wynalezienia broni palnej. Floty powietrzne, mogące wedrzeć się w samo serce nieprzyjacielskiego państwa, rozpoczyna ją akcję wojenną tam, gdzieby się ona właściwie kończyć powinna. To znaczy, że w przyszłej wojnie nikt bardziej nie jest narażony na niebezpieczeństwo jak właśnie ludność cywilna, a więc kobiety, starcy, dzieci, niemowlęta, i to najbardziej w ośrodkach przemysłowych. Kompanja karabinów maszynowych może w jednej godzinie odbyć tąsamą drogę, do przebycia której formacja piechoty potrzebowałaby dawniej jednego tygodnia. Wszystkie samoloty mogą być uzbrojone w bomby, a jeden jedyny samolot bombowy uniesie tyle środków wybuchowych, ile ich potrzebował z tuzin wielkich armat, np. 42 cm., znanych z wojny światowej. Wiemy, że wskutek rozwoju techniki, środki obronne przeciw atakom powietrznym stają się coraz bardziej iluzoryczne. Wykazywały to dobitnie wszystkie manewry powietrzne w Anglji, Francji, a ostatnio we Włoszech. Anglicy rozwiązali problem bezgłośnego motoru, prócz tego miotane gazy są po części zupełnie bezbarwne i bezwonne a ich śmiercionośne działanie spostrzega się dopiero wtedy, gdy już pochłonęły życia ludzkie. W pierwszym rzędzie musimy tu wymienić gaz należący do grupy iperytowej, znany wszystkim uczestnikom wojny jako „żółty krzyż“. Właśnie ten „żółty krzyż“ jest niewidoczny i bezwonny, można go wdychać godzinami, póki nie wywoła strasznych oparzeń na całem ciele. Może on dniami a nawet tygodniami całemi trzymać się przy ziemi, a przytem zakazić wszystkie środki żywności, z którymi się zetknie. Cóż więc pomogą te tak bardzo zachwalane maski przeciwgazowe ze swemi filtrami na zmianę! Propaguje się je w każdem państwie, a nawet wysuwa się żądanie, aby zaopatrzyć w maski całą ludność cywilną wraz z dziećmi. Musianoby nosić ze sobą przynajmniej siedem różnych filtrów na zmianę, i jak tu wiedzieć, który to z filtrów trzeba właśnie włączyć do maski, jeśli pomyślimy, że wspomniany wyżej „żółty krzyż“ jest niewidoczny i bezwonny!! Jak można chronić niemowlęta, jak wogóle zaprowadzić dyscyplinę, której musiałaby się poddać ludność w przyszłej wojnie powietrzno-gazowej?!

Międzynarodowy Czerwony Krzyż zajmował się wszystkiemi temi kwestjami na jednym ze swych kongresów, na którym wykazał, że „przygotowanie alarmu, stworzenie schronisk, zaopatrzenie w maski przeciwgazowe, urządzenie stacyj ratowniczych i wszystkich innych środków poleconych przez konferencję brukselską, nie daje dostatecznej ochrony. Taksamo byłoby tylko łataniną, gdyby chciano uszczelniać domy przeciw gazom, a tu okna pękają wskutek bomb ogniowych, a granaty rozwalają mury. Jak absurdalnym jest pomysł przeprowadzenia indywidualnej obrony przeciwgazowej wśród ludności najlepiej widać, jeśli się zważy, że kształt głowy ludzkiej ulega w ciągu lat zmianom. Tak n. p. niemieccy żołnierze, wychudli wskutek niedożywiania w ostatnim roku wojny, skarżyli się na nieszczelności swoich masek.

Wiadomo dzisiaj, że dwuosobowa załoga samolotu może z pomocą wiedzy i techniki zgładzić dziesiątki tysięcy ludzi. Już w ubiegłej wojnie światowej mieliśmy przecież w niektórych miastach próbki ataków powietrznych, i tylko zawieszenie broni uchroniło nas od zastosowania odpowiednika „żółtego krzyża“ znanego pod nazwą „luizyt“, wynalazek profesora chemji organicznej przy North Western University w Chicago, Levina. Gaz ten, jako najsilniejszy środek parzący, miał być zastosowany w planowanej kampanji

przeciw Niemcom na r. 1919. Prócz tego wynaleziono niedawno w Stanach Zjednoczonych nowy gaz trujący, przewyższający jeszcze w działaniu ów dotychczas najsilniejszy Mizyt. Podstawowym składnikiem tej nowej trucizny jest kwas pruski. Profesor L. Hill, dyrektor oddziału dla stosowanej psychologji przy londyńskim Instytucie Narodowym, miał wykład o jeszcze innej nowoodkrytej truciźnie. Wytwarza ją pewien bakcyl, na razie bezimienny, dający się bardzo łatwo kultywować i wypróbowany na morskich świnkach. Jeden gram, tj. łyżeczka tej proszkowanej trucizny, wystarcza do zgładzenia setek tysięcy ludzi. Działa oną przez wdychanie lub przez zetknięcie się zatrutego pyłu z błonami śluzowemi oka.

Pewien chemik angielski nazwiskiem Nye, wynalazł nowy gaz, niesłychanie gwałtowny. Jego stosunek objętościowy jeden do dziesięciu miljonów wystarcza, aby w ciągu minuty uczynić człowieka niezdolnym do walki. Dwa samoloty mogą unieść pięćset bomb napełnionych tym gazem i zniszczyć Londyn, Paryż, Berlin, w jednej godzinie. Prócz tego posiada Anglja jeszcze t. zw. Bristol-Buldogga, który w przeciągu 12 minut potrafi wznieść się na 10,500 m. i rozwinąć szybkość do 275 km na godzinę.

Możnaby te przykłady mnożyć w nieskończoność. Nie jestże więc na czasie znaleźć wreszcie sposób, mogący uwolnić ludzkość od tej straszliwej zmory, która nad nią wisi?! Prawie we wszystkich państwach świata podpisały rządy pakt Kellogg'a, który mówi „wojna jest potępiona". To, czego żądają członkinie Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, jest tylko logiczną konsekwencją tego zdania, albowiem żądają one **potępienia metod wojennych.**

W całym świecie wszczęto akcję celem zebrania miljonów podpisów, aby opinja publiczna wpłynęła na rządy, iżby zmuszone przez swoich obywateli, nareszcie na serjo zabrały się do rozbrojenia w przyszłej konferencji w lutym 1932". Zaiste, narody same dzierżą los w swej dłoni! Jeśli setki miljonów kobiet i mężczyzn wszystkich krajów przystąpią do **rozbrojenia świata,** wtedy, i li tylko wtedy, stworzy się wreszcie atmosferę za rzeczywistem światowem rozbrojeniem, a temsamem międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa w r. 1932 w Genewie, zostanie uwieńczona pomyślnym skutkiem.

Kobiety przy pracy dla pokoju

AKCJA DLA ŚWIATOWEGO ROZBROJENIA. Kobieca akcja, dążąca do rozbrojenia światowego, idzie szybko naprzód. Zainicjowana została w roku 1929, w Pradze na Kongresie Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności i polega na rozsyłaniu po całym świecie list w celu zbierania podpisów tych ludzi, którzy potępiają wojnę i jej metody. Akcja oka zała się bardzo udaną, gdyż już dotąd zebrano podpisów dwa miljony. W Niemczech cały szereg poważnych i mających wielkie nakłady pism codziennych bierze obecnie żywy udział w tej akcji i umieszcza odpowiednie artykuły i odezwy. Wszystkie listy z podpisami wręczone zostaną na konferencji rozbrojeniowej, która odbędzie się w lutym w Genewie.

KONGRES PRZECIWNIKÓW SŁUŻBY WOJENNEJ W LYONIE. — W sierpniu odbył się w Lyonie kongres międzynarodowy przeciwników służby wojennej, na którym obradowało 150 delegatów z dwudziestu krajów. Po raz pierwszy zjawili się delegaci z Meksyku i Hiszpanji. Międzynarodowa Liga Kobiet zastąpiona była przez Leo Wannera, a praca równolegla obu tych organizacyj omawiana była przez Olgę Uisar z Wiednia, przez delegowaną z Węgier i inne. Wiele otuchy wzbudził list Alberta Einsteina, który w ostatnich czasach coraz wyraźniej sympatyzuje z działalnością przeciwników służby wojennej. Einstein wzywa uczonych i poprzez nich całą ludzkość do wypowiedzenia kategorycznego **„nie"** wobec wojny i prosi o popieranie „Funduszu Einsteina" dla przeciwników służby wojennej.

DWA LISTY DO KANCLERZA RZESZY. Liga Kobiet wystosowała do kanclerza Rzeszy niemieckiej dwa listy, stojące w związku z akcją rozbrojenia. — W pierwszym wykazuje, że manewry floty powietrznej niemieckiej, które się odbyły w lecie, stoją w rażącej sprzeczności z zapewnieniami rozbrojenia i dążeniami do pokojowego załatwienia spraw spornych, — w drugim zaś prosi usilnie o wysłanie na konferencję rozbrojeniową do Genewy tylko takich delegatów, którzy dotychczasową działalnością wykazali, że zadaniem ich życia jest usuwanie wojen i przygotowań wojennych i pomoc w duchowej i ekonomicznej współpracy narodów. Jako delegatów, odpowiadających w zupełności tym wymaganiom, proponuje Liga Kobiet panią Gertrudę Baer, sekretarkę Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, Dra h. c. von Schoenaich.

NAJBLIŻSZY KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ LIGI KOBIET DLA POKOJU I WOLNOŚCI odbędzie się w dniach od 13 do 17 maja 1932 w Grenoble — (Francja). Główny temat kongresu: światowe rozbrojenie — światowa zagłada. Referaty na temat umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, wojna przemysłowa, zagrożenie pokoju przez kryzys ekonomiczny, międzynarodowa służba policyjna i inne. Odbędą się dwa zgromadzenia publiczne na temat „Czego żądają kobiety całego świata od konferencji rozbrojeniowej?"

Zjazd Zjednoczenia Kobiet Zyd.
dla zach. Małopolski i Śląska

W niedzielę dnia 6 grudnia odbędzie się w sali „Solidarność" (ul. Zielona 10, II. piętro) — Zjazd grup Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO dla Zachodniej Małopolski i Śląska. — Zjazd, który odbędzie się po dwuletniej przerwie, zapowiada się bardzo dobrze. Prócz licznie zgłaszających się delegatek i uczestniczek z prowincji udział w Zjeździe jako goście i referentki wezmą: przewodnicząca Organizacji Kobiet żydowskich w Warszawie, **p. Dr. Salomea Lewite** i znana działaczka i publicystka sjonistyczna z Czechosłowacji, **Dr. Nadia Stein.**

Zjazd organizacji Młode Wizo

Ubiegłej niedzieli odbył się w Krakowie pierwszy ogólno-polski zjazd org. Młode WIZO, przy licznym udziale delegatek i gości.

Zjazd otwiera przewodnicząca grupy krakowskiej, R. Haberówna, poświęcając pierwsze słowa pamięci przedwcześnie zmarłej przew. org. WIZO w Krakowie, błp. Mali Süsskindowej. Następnie omawia znaczenie zjazdu dla rozwiązania całego szeregu problemów org. oraz wyraża nadzieję, że zjazd ten będzie bodźcem dla dalszej wzmożone, pracy.

Po powitaniach i odczytaniu telegramów przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu, w skład którego wchodzą: R. Haberówna, B. Dreiblattówna — (Kraków), Dr. Susi Müntz (Wiedeń), Halperinówna (Warszawa), Rosenówna (Łódź), Schneider (Bielsko) Langsamówna (Tarnów).

Przewodnictwo obejmuje Dr. Müntz (Wiedeń), która udziela głosu delegatkom dla złożenia sprawozdań.

Następuje referat organizacyjny, wygłoszony przez kol. R. Haberówna, która omawia powstanie i rozwój organizacji oraz jej stosunek do różnych problemów ideologicznych i organizacyjnych. Wyłania się ożywiona dyskusja, w której biorą udział wszystkie delegatki.

Po przerwie obiadowej zostaje wygłoszony referat na temat Hachszara i alija przez delegatkę centrali wiedeńskiej. Delegatka omawia rozwój organizacji, która z czysto golusowej dochodzi do potrzeby stworzenia hachszary. — W dalszym ciągu przedstawia referentka konkretne możliwości wyjazdu członkiń do Erec.

Po dyskusji przedkłada imieniem komisji permanencyjnej kol. Sonnenscheinówna szereg rezolucyj, które zostają jednogłośnie przyjęte:

Zjazd org. Młode WIZO uchwala:

1) Młode WIZO jest organizacją sjonistyczną, wchodzącą w skład Kontinentalbund Zion. Mädchenvereinigungen.

2) Zjazd powołuje do życia Radę Centralną, w skład której wchodzą delegatki Krakowa, Lwowa, Warszawy i Łodzi.

3) Zjazd ustanawia Kraków jako centralę dla Zachodniej Małopolski i Śląska.

4) Zjazd wzywa wszystkie grupy do intensywnej współpracy z lokalnemi organizacjami WIZO.

5) Zjazd wyraża podziękowanie org. WIZO w Krakowie za usilne poparcie przy zakładaniu grup Młodego WIZO.

6) Zjazd wyraża podziękowanie egzekutywie WIZO w Londynie za przyrzeczenie oddania w miarę możności miejsc w placówkach WIZO w Palestynie do dyspozycji członkiń Młodego WIZO, wyjeżdżających do Erec.

7) Zjazd zobowiązuje wszystkie grupy do przeprowadzenia intenzywnej hebraizacji.

8) Zjazd wzywa wszystkie grupy do wzmożonej pracy na rzecz funduszów palestyńskich.

Po przyjęciu rezolucyj, zabiera głos w przemówieniu końcowem kol. Sonnenscheinówna, wzywając delegatki do zgodnej i wytężonej pracy.

Odśpiewaniem Hatikwy kończy się zjazd.

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej".

Cilly Aussem mistrzynią Argentyny



Świetna tennisistka niemiecka, Cilly Aussem, zwyciężyła onegdaj w turnieju w Buenos Aires, zdobywając tytuł mistrzyni Argentyny.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Zdrowie i sport

Ludzie powiadają, że sport zimowy wywiera pomyślny wpływ na zdrowie. Odpowiada to też istotnie prawdzie. Doświadczyłem tego sam na sobie.

Tej zimy zepsuło się coś ze mną mianowicie. Straciłem apetyt, nie mogłem wogóle jeść, nie miałem poprostu do tego ochoty. Męczyła mnie bezsenność. Schudłem w sposób zastraszający. Nawet pchły nie chciały mnie już kąsać Słowo honoru! Lekarz opukał mnie i powiedział:

— Pańskie nerwy — powiedział — są zniszczone. Niech pan codziennie ślizga się, a choroba pańska zniknie tam, gdzie pieprz rośnie. A także pchły, — powiedział, — znowu pana będą gryzły.

Nie lekceważyłem choroby, pospieszyłem migiem do magazynu sportowego i zakupiłem natychmiast parę łyżew i przynależnych do tego specjalnych trzewików.

Ta cała przyjemność kosztowała mnie wszystkiego razem — 19 rubli.

Musicie wiedzieć, że było to jakby darowane, bo dostałem za to parę dobrych, prawie stalowych łyżew. Także i trzewiki były bardzo eleganckie. — Moskiewski produkt. Specjalne trzewiki na ślizgawkę. Wprawdzie jeden obcas odpadł już nazajutrz na ślizgawce, ale oczywiście żaden człowiek nie może żądać, by taki obcas trwać miał „wiecznie". Pozatem odpadł przecież tylko obcas. Trzewik został przecie, a pieniądze, by tak powiedzieć, nie były stracone.

A że złamałem nogę, kiedy obcas odpadł, też nie ma do rzeczy. Bo nogę złamać mogłem i wtenczas, gdyby obcas nie był odpadł. Nieszczęsny wypadek przydarzyć może się wkońcu każdemu człowiekowi. Mógłbym był przecież i tak upaść na ziemię, mogłem był głową zawadzić o ławkę (w czasie ślizgawki). Nieszczęsny przypadek przytrafić może się przecież każdemu człowiekowi.

Nie idzie też wcale o to, idzie o uprawianie zdrowego sportu. Nie ślizgałem się ani dziesięć dni, a wynik był zdumiewający. Wyglądam teraz o wiele lepiej. Utyłem. Przybrałem na wadze. A także system nerwowy odnowiony jest gruntownie.

Wprawdzie niektórzy powiadają, jakoby nie było to zasługą ślizgawki, ale raczej zwyczajnym skutkiem długiego leżenia w szpitalu z powodu złamanej nogi. Oczywiście, że to głupota. Więc ślizgawka nie miałaby mieć żadnego znaczenia? Ale gdybym nie był poszedł na lód, nie byłbym się przecież nigdy dostał do szpitala.

Mówcie, co chcecie, sport zimowy jest ważną rzeczą. Zaczekajcie tylko — kiedy wyleczę nogę, zacznę jeździć na nartach. Może jeszcze coś mogę złamać...

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 14	Listopad 27 Piątek 17 Kislew 5692	Zachód słońca 15 m. 33

Uchylenie konfiskaty „Nowego Dziennika“

P. Prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie uchylił konfiskatę „Nowego Dziennika“ z dnia 25 bm., zarządzoną przez Starostwo Grodzkie z powodu treści sprawozdania z procesu przeciw przywódcom Centrolewu, motywując uchylenie konfiskaty brakiem w inkryminowanym ustępie znamion jakiegokolwiek czynu przestępnego.

Przed IV. Zjazdem krajowym organizacji Mizrachi zach. Małopolski i Śląska

Przygotowania do IV. Zjazdu org. „Mizrachi“, który odbędzie się w niedzielę dnia 6 grudnia w Krakowie w wielkiej sali kahału, są w pełnym toku. Zjazd wywołał na prowincji wielkie zainteresowanie, które wzrosło znacznie dzięki przewidzianemu uczestnictwu rabina Fischmana w Zjeździe.

W niedzielę dnia 29 bm. przeprowadzą wszystkie komitety lokalne org. Mizrachi wybory delegatów na Zjazd w myśl instrukcyj wysłanych przez egzekutywę.

W dniu Zjazdu obradować będą również delegaci org. „Ceire Mizrachi“ i „Haszomer Hadati“. Uczestnicy Zjazdu korzystać będą w drodze powrotnej z 50-proc. zniżki kolejowej.

Na froncie walki z bezrobociem

W związku z akcją w sprawie zwiększenia stanu zatrudnienia w zakładach przemysłowych, podjętą, jak wiadomo na terenie całego państwa, przeprowadzono na terenie Krakowa w dniach od 17—20 bm. wizytacje nocne i dzienne, w zakładach przemysłowych pod kierownictwem zast. głównego inspektora pracy inż. H. Zaorodzkiego, przy współudziale inspektorów obwodów bielskiego, dąbrowskiego i kieleckiego oraz obwodów miejskich. Ogółem przeprowadzono 165 wizytacyj, w wyniku których wydano 18 nakazów z rygorem natychmiastowego wykonania. Tak nieznaczna ilość nakazów świadczy o znacznym postępie.

Nawiązując do akcji przeciw bezrobociu, prowadzonej przez władze, należałoby pod adresem tych władz skierować zapytanie, czy nie byłoby rzeczą możliwą zatrudnienie wspieranych w ten sposób bezrobotnych przy wykonaniu pewnych prac, niewymagających dalszych wkładów, tak by rezultaty tej akcji wyraziły się w jakichś konkretnych wynikach, stanowiących pewnego rodzaju odpłatę za udzielane bezrobotnym przez społeczeństwo zasiłki.

Warto wskazać również przy tej sposobności na możliwość zaopiekowania się bezrobotnymi w ten sposób, by w wypadkach, gdy dotychczasowy ich zawód nie daje im widoków uzyskania rychło pracy, urządzić dla nich kursy fachowe umożliwiające im zmianę zawodu. Opieka taka, prowadzona odpowiednio, nietylko dałaby tym bezrobotnym łatwiejszą możność uzyskania pracy, lecz ponadto usunęłaby obawę, że wskutek bezczynności ulegną bezkrytycznie ujemnym wpływom antyspołecznym.

Uzupełnienie w ten sposób akcji przeciw bezrobociu wydałoby niewątpliwie dodatnie społeczne rezultaty.

* * *

Miejski Komitet do spraw bezrobocia zawiadamia, że deputaty żywnościowe na przekazy, wydawane od dnia 28 bm. bezrobotnym pracownikom przez Miejskie Biuro rejestracyjne, przy pl. Jabłonowskich l. 19 pobierać będzie można od dnia 1 grudnia br. tj. od wtorku w następujących sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych, a mianowicie: przy ul. Grodzkiej l. 65, Długiej l. 9, pl. Matejki l. 8, ul. św. Filipa l. 10, Bosackiej 11, Zwierzynieckiej l. 20, Krakowskiej l. 53, Lwowskiej l. 2, Lwowskiej 25, Kaz. Wielkiego l. 80, Twardowskiego l. 44, Mazowieckiej l. 25, Madalińskiego l. 19, i Murowanej l. 2. Ceny i jakość towarów są uwidocznione w każdym sklepie. Uprawnieni winni przy poborze deputatów żywnościowych wykazać się w wymienionych sklepach legitymacją zarejestrowania w Miejskiem Biurze rejestracyjnem.

Tragiczny zgon stud. med. Henryka Goldmanna

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rozeszła się wśród młodzieży uniwersyteckiej lotem błyskawicy wiadomość o nagłym zgonie studenta medycyny Henryka Goldmanna, znanego z ostatnich zajść na Uniwersytecie. Błp. Henryk Goldmann, słuchacz 2-go roku medycyny, zareagował słowną obrazą na brutalne wystąpienie studenta Wejmera podczas wykładu, wobec koleżanek Żydówek, poczem został spoliczkowany i policzek odwzajemnił. Zajście to posłużyło za pretekst do wszczęcia hecy antyżydowskiej na Uniwersytecie. Rodzice Goldmanna, mający sklep naprzeciw Uniwersytetu na rogu ul. Wolskiej, byli ustawicznie narażeni na napady bojowców obwiepolskich, przy czem kilkakrotnie wytłuczono im szyby, a nawet w nocy dobijano się do bramy domu. Sam akademik Goldmann został podczas zajść uderzony laską w głowę, poczem otrzymał kilkakrotnie listy z pogróżkami, w następstwie czego zmuszony był wyjechać chwilowo z Krakowa i przebywał w Bielsku. Orzeczeniem Senatu akademickiego Henryk Goldmann został „za wywołanie zajścia przed Zakładem uniwersyteckim i agresywne zachowanie się w czasie niepokojów ulicznych“ ukarany naganą rektorską z zagrożeniem relegacji (analogiczną karę otrzymał akademik Wejmer).

Ostatnie przejścia odbiły się bardzo na stanie zdrowia młodego, bo zaledwie 19-letniego studenta, który przytem był chory na serce. Po powrocie do Krakowa pogróżki nie ustawały. We środę wieczorem Goldmann, będąc w towarzystwie kolegów, skarżył się, że się źle czuje, wobec czego udał się wcześnie do domu i położył się spać. O godzinie 3-ciej nad ranem zmarł nagle wśród objawów udaru serca.

Na zarządzenie władz prokuratorskich zwłoki tragicznie zmarłego młodzieńca mają być poddane sekcji celem ustalenia przyczyny śmierci.

Nagły zgon błp. tow. Henryka Goldmanna, który cieszył się ogólną sympatją kolegów i odznaczał się wyjątkowemi zaletami charakteru, okrył żałobą całą żydowską młodzież akademicką w Krakowie. Cześć Jego Pamięci!

Osieroconym rodzicom błp. Henryka Goldmanna towarzyszy ogólny żal i współczucie.

* * *

Wydział „Haszachar“ wzywa wszystkich swoich Senjorów i członków do gremjalnego udziału w pogrzebie Kochanego Kolegi i Towarzysza błp. Henryka Goldmanna.

Odwołanie przeciw wymiarom podatku dochodowego

Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa, plac Szczepański l. 2 komunikuje nam: Przeciw doręczanym obecnie wymiarom podatku dochodowego można wnosić odwołanie w terminie dni 30-tu. Na osobne podanie płatnika Władza wymiarowa udzieli płatnikowi pisemnie podstawy wymiaru, oraz odpisy protokołów Komisji Szacunkowej. Okres między wniesieniem tego podania a dniem udzielenia podstawy wymiaru, nie liczy się do 30-dniowego terminu zakreślonego dla odwołania.

W odwołaniu można prostować zeznanie, oferować dowody ze świadków, znawców itp. oraz dokumentów, które można załączyć.

O ile Władza wymiarowa odstąpiła od zeznania, nie wezwawszy poprzód płatnika do wyjaśnień, postępowanie wymiarowe może być z tego tytułu zaczepione. W odwołaniu można nadto prosić, aby Komisja Odwoławcza wezwała płatnika na jawne posiedzenie celem umożliwienia płatnikowi udzielenia ustnych wyjaśnień. O ile nakaz płatniczy doręczono po 15. X. br., podatek po potrąceniu ew. zaliczki płatny jest w ciągu 30 dni po doręczeniu nakazu.

Dalszych informacyj udziela biuro Towarzystwa.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Kalwaryjska 27.

— **DR. NADJA STEIN W KRAKOWIE.** W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa znana działaczka „WIZA“, doskonała mówczyni i publicystka, delegatka Jerozolimskiej Centrali K. K. L. p. Nadja Stein z Berlina. Po raz pierwszy wystąpi p. Stein na konferencji „WIZA“ dnia 6 grudnia Centrali Żydowskiego Funduszu Narodowego dla zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie ma na szeroką skalę zakrojony program imprez propagandystycznych w związku z pobytem tej zasłużonej działaczki sjonistycznej.

— **KOMITET AKCJI RATUNKOWEJ DLA CHORYCH** przyjmuje do swego schroniska w Makowie prócz dziewcząt pracujących także dzieci w okresie szkolnym, których sprawność w nauce na skutek niedomagań fizycznych lub nerwowych została osłabiona i zmiana warunków wskazana. Badania nad dziećmi nerwowemi dokonuje p. dr Leon Wander, Starowiślna 28, nad dziećmi o niedomaganiach fizycznych, p. dr. Emil Schinagel, Karmelicka 22. Zgłoszenia przyjęć: Zuckerowa, Paulińska 30.

— **PROGRAM OTWARCIA WYSTAWY W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI.** Niedzielne otwarcie wystawy zapowiada się się świetnie ze względu na to, że wszystkie przemowy transmitować będzie krakowska rozgłośnia. Imieniem Akademji Umiejętności przemówi dr. Tomkowicz, następnie prof. U. J. dr. Szydłowski omówi ważność sztuki rytowniczej i jej rozwój. Wystawa przedstawiać się będzie okazale i niezwykle. Kilkaset eksponatów zajmie szczelnie wszystkie sale a rozmieszczone będą w ten sposób, że doskonale śledzić będzie można poszczególne epoki w każdym kraju.

— **ŚRÓDMIEŚCIE BEZ ŚWIATŁA.** Na skutek przeciążenia automatów w bocznicach elektrowni, nastąpiła wczoraj w godzinach popołudniowych, kilkakrotna przerwa w dostarczaniu prądu. Niektóre ulice w Śródmieściu pozbawione były przez krótki czas światła elektrycznego.

— **POD KOŁAMI TRAMWAJU.** Wczoraj wieczorem wpadł pod tramwaj na III Moście 16-letni Zenon Gajewski. Koła wozu obcięły mu lewą nogę.

— **SZTABĄ W GŁOWĘ.** Kodula Stanisław (lat 20), woźnica zam. Królowej Jadwigi 95, w czasie, gdy składał piasek z wozu na budowie Bibljoteki U. J. przy Al. Mickiewicza, został uderzony w głowę żelazną sztabą przez Jana Pikosza, robotnika, wskutek czego odniósł ranę ciętą na głowie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło pobitego.

— **MIĘDZY ZDERZAKAMI WAGONU.** Na dworcu towarowym w czasie spinania wozów kolejowych, dostał się między zderzaki Kazimierz Szablowski (lat 32), zam. w Prądniku Czerwonym l. 9 przy PKP., który doznał zgniecenia rąk powyżej łokci. Szablowskiego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **SZEŚĆDZIESIĄT BATÓW** skradł nieznany sprawca ze sklepu Chani Mahler przy ul. Legjonów.

—o—

— **POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW. GIMN.** odbędzie się dziś w piątek punkt. o godz. 8 mej wiecz., Orzeszkowej 7, II p.

— **ZEBRANIE TOWARZYSTKI PŁYWAKÓW I NARCIARZY ŻKS. MAKKABI** odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 20'30 w salach Bolońskiego, Rynek gł. Linja C—D. Obowiązują zaproszenia z daty 14. 11. br.

Wystawa szkoły zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy"

Rok rocznie mamy sposobność ujrzenia eksponatów pracy dziewcząt ze szkoły zawodowej „Ognisko Pracy" i rok rocznie wychodzimy z wystawy tej z wrażeniem, że dziewczęta tak przygotowane nie zginą w walce o byt, nawet w tak ciężkim okresie, jaki jest obecnie.

W dzisiejszem położeniu ekonomicznem i w stosunkach, wśród jakich układa się życie dziewcząt, jest kwestją przesądzoną, że każdy człowiek bez względu na płeć i stan musi być nietylko zawodowo przygotowany, ale przygotowany doskonale stosownie do sił, warunków zdolności i zapotrzebowania.

W stosunku do dziewcząt rolę tę spełnia „Ognisko Pracy". W najbliższych dniach, otwarta będzie **Wystawa Prac.** Eksponaty z działu bieliźniarskiego, krawieckiego i gospodarstwa domowego (tradycyjne potrawy żydowskie) świadczyć będą o wartości użytkowej i estetycznej tej instytucji i o metodach nauczania.

Całe społeczeństwo, a zwłaszcza kobiety żydowskie, dla których nie może być obojętną sprawa praktycznego wychowania licznej rzeszy młodzieży żeńskiej, zjawi się zapewne na tej wystawie, ażeby w ten sposób wyrazić swoje zainteresowanie i swoją przychylność dla sprawy (R. H.)

Z TEATRU „BAGATELA"

„Miłość już nie w modzie"

Komedja w 3 aktach W. Sterka.

(Gościnne występy p.p. Pancewizowej-Leszczyńskiej, Jerzego Leszczyńskiego i L. Fritschego).

Występ tych przemiłych gości warszawskich charakteryzuje najlepiej jedno „powiedzonko" włożone przez nieznanego mi autora w usta bohaterki sztuki: Wybieramy czasami kobiety, dla ich wad, ponieważ wady te są rozkoszne. Znakomici aktorzy wybierają często sztuki dla ich wad, ponieważ wady te są rozkoszne i dają im duże pole do popisu. Ale kobiety, które wybieramy dla ich wad ponętnych, mają też i duże zalety, z których najważniejszą jest chyba ta, że nie są nudne. Zalet w sztuce p. Sterka, zdaje się, autora wiedeńskiego, dużo chyba niema. Treść sztuki jest zaprzeczeniem tytułu, który brzmi „Miłość już nie w modzie". Dowiadujemy się jednakowoż, że bogaty fabrykant, który hołdował tej zasadzie, nagle zakochał się, jak sztubak.

Sztuka jest atoli w danym wypadku rzeczą zupełnie obojętną, wszak p Leszczyńskiemu i jego towarzyszom chodziło tylko o zademonstrowanie nam znowu swego rzadkiego daru podobania się publiczności. Nie trzeba też powtarzać znane już komunały, że p. Jerzy Leszczyński gra wciąż z rozmachem iście młodzieńczym, że p. Leokadja Pancewiczowa cudownie umie prowadzić djalog i w niezwykle wdzięczny sposób wywiązała się ze swego zadania, oraz że p. Fritsche, który w pierwszym akcie był wprost kapitalny, umiał dotrzymać kroku swym partnerom. **M. K.**

Francuski program flotowy

Paryż 26. 11. (B) Komisja morska Izby francuskiej przyjęła wczoraj program flotowy na rok budżetowy 1932-33, przewidujący budowę **4 lekkich krążowników, 1 kontrtorpedowca, 1 torpedowca, statku do pomiarów wody i kanonierki rzecznej.** Chodzi o uzupełnienie jednostek bojowych, które mają być wycofane ze służby czynnej jako jednostki starego typu, zgodnie z układem londyńskim.

— **ZWIĄZEK. ZAW. ŻYD PRACOW. UMYSŁ. „AWODAH"**, Zielona 23. Dziś w piątek o godz. 7:30 wieczorem plenarne zebranie członków.

— **MŁODE WIZO.** Dziś w piątek o godz. 7'30 wiecz czytelnia otwarta.

— **RZESZÓW.** Stow. Żyd. Akad „Makabea". Dziś w piatek o 7-mej w. w lokalu własnym w Domu Ludowym konwent. Kol. R Tuchman wygłosi referat n. t.: „Nowe prądy w psychologji" cz. II. oraz kol. O. Rosner n. t.: „II-gi spis ludności w roku 1931". Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

ZMARLI:

Błp Regina Beckowa, żona profesora i b. rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza, jedynego rektora- Żyda w Polsce, zmarła onegdaj we Lwowie. Pogrzeb błp. Beckowej odbył się na cmentarzu żydowskim we Lwowie przy udziale licznej publiczności ze sfer inteligencji miasta.

* * *

Liba Blatt, lat 88.

Zeznania senatorki Kłuszyńskiej i posła Żuławskiego

Następnie zeznaje świadek senatorka **Dora Kłuszyńska** z PPS wyznania **rzymsko-katolickiego**. Świadek opowiada, że w roku 1919 wyjechała do Francji w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Tam zetknęła się z Liebermanem, który jechał wraz z przedstawicielami Rady narodowej Śląskiej i dużo im dopomagał. Marsz. Piłsudski wyrażał się wówczas z wielkiem uznaniem o Liebermanie i stwierdził, że udało mu się zapukać do tych drzwi, dokąd bez niego nie możnaby się dostać. Lieberman jest niezwykle popularny zagranicą. Na pytanie adwokatów Benkla i Rudzińskiego mówi świadek o wrażeniu, jakie sprawa brzeska wywarła zagranicą. Na dalsze pytanie co do przemówienia Ciołkosza w Berlinie stwierdza, że nikt z partji nie miałby odwagi i nie mógłby występować przeciwko granicom, że w zjazdach międzynarodowych występują najwięcej umiarkowanie nawet Niemcy. Świadek miała możność występowania w Prusach Wschodnich na pograniczu i stwierdziła, że tylko wśród socjalistów jest najlepsze zrozumienie dla sprawy polskiej.

Świadek **Stanisław Szczerbiński**, dziennikarz b. szef gabinetu w prezydjum rady ministrów stwierdza, że już od zarania niepodległości istniały konflikty między Witosem a marsz. Piłsudskim.

Ostatni zeznaje pos. **Żuławski**, członek CKW PPS od powstania Państwa polskiego. Adw. Benkiel pyta się: Czy wiadomo panu, że PPS w latach 1928—30 starała się wywołać strajk powszechny? — Owszem istniał taki zamiar, uważaliśmy bowiem, że w razie gdyby chciano zgwałcić istniejącą konstytucję i oktrojować nową, powinniśmy bronić obowiązującej konstytucji drogą strajku powszechnego — Czy były jakieś uchwały pod tym względem? — Uchwał nie było, istniały tylko zamiary.

Świadek stwierdza, że brał udział w kongresie krakowskim, przemawiał na Rynku Kleparskim, solidaryzując się z rezolucjami i nie był w związku z tem pociągnięty do odpowiedzialności. Następnie świadek określa stosunek partji do poszczególnych rządów po przewrocie majowym. Opowiada, że kiedy na kilka tygodni przed przewrotem majowym świadek rozmawiał z posłem Polakiewiczem, ten zapewniał go, że o żadnym zamachu mowy być nie może, a w pewien czas potem sam robił ten zamach. Dlatego i teraz obawiamy się zamachu. Mówiąc o napadach na lokale PPS opowiada, że w Warszawie zwrócił się do prokuratury, żądając ochrony lokali partyjnych, czego jednak odmówiono. Zwrócono się potem z obszernym memorjałem w tej sprawie do prem. Bartla, ale nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Dalej świadek mówi o napadzie na niego, przyczem tylko przez przypadek nie został zmasakrowany. Mianowicie świadek miał wyjechać na zebranie górników do Jaworzna, jednak z powodu pewnych przeszkód nie mógł tam pojechać i wysłał swego zastępcę Papugę. Gdy ten przybył do Jaworzna, poszło za nim kilku podejrzanych osobników, którzy pytali się o Żuławskiego, poczem udali się pod komendą znanego bandyty niejakiego Zębika.

Czy zna pan próby teroryzowania marszałka Sejmu? — W ostatnim Sejmie byłem wicemarszałkiem. Marsz. Daszyński układał porządek dzienny wspólnie z prezydjum. Pewnego razu zgłosili się do niego członkowie BB i oświadczyli, że nie dopuszczą do odbycia posiedzenia Sejmu To nie była abstrukcja, to był zamach na sam Sejm. Marsz. Daszyński nie ustąpił i postanowił posiedzenie odbyć. Tego dnia Sejm wyglądał jak obóz zbrojny. Dziennikarze wywiesili białą chorągiew z czerwonym krzyżem, jako miejsce opatrunkowe. Posłowie z BB przyszli uzbrojeni. Tylko dzięki interwencji jednego z urzędników Sejmu (Kołodziejskiego) udało się sprawę zażegnać.

Prok. Grabowski: Pan tu mówił o podrywaniu autorytetu prezydenta. Coby pan powiedział o pośle, który się wyraził, że obecnie urzędujący Prezydent służy, jak pies? — Sądzę, że ów poseł dał się zasugerować powszechnie u nas panującemi nastrojami.

Oskarżony Dubois: A czy strzelanie z armat do Prezydenta podnosi jego autorytet?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Na tem posiedzenie sądu odroczono do jutra.

Ostatnie chwile „Nautilusa"



Po stwierdzeniu, iż „Nautilus" nie zdoła dotrzeć do bieguna, a koszty powrotu byłyby zbyt duże, postanowiono okręt zatopić. Na zdjęciu widzimy (na górze) załogę, opuszczającą pokład, na dole zaś łódź zanurzającą się w falach zatoki Bergen, tym razem już na zawsze... ,

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Bandyta Czapliński stanie przed sądem doraźnym

W dniu wczorajszym przewieziony został do Krakowa Władysław Czapliński, sprawca napadu rabunkowego na dorożkarza krakowskiego, który tropiony przez komendanta posterunku policji w Dobczycach, w chwili aresztowania oddał do niego kilka strzałów, raniąc go ciężko.

Wczoraj, o godz. 5 pop. przywieziono Czaplińskiego pod silną eskortą policyjną w autobusie do aresztu śledczego „Pod Telegrafem". Tutaj przesłuchiwano go, na okoliczności dotyczące obu zbrodniczych napadów. W dniu dzisiejszym zostaną wyniki śledztwa przesłane do prokuratury.

Nie ulega wątpliwości, iż natychmiast po przesłaniu aktów do prokuratury, cała sprawa zostanie skierowana przed sąd doraźny. Sprawa zależy od decyzji prokuratora.

Stan rannego przodownika Juszczyka jest nadal poważny. W dniu wczorajszym odwiedzili w szpitalu rannego naczelnik wydz. bezp. Walicki oraz komendant wojewódzki P.P. insp. Walczak.

Bandyta Czapliński jest lekko ranny w rękę.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26. 11. 1931. Akcje utrzymane. Dolar lekko słabiej.

Papiery procentowe: 4-proc. Obligacje Kolejowe B. Krajowego 32.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji utrzymanej. Ruch stosunkowo niewielki. Usposobienie ospałe. Chybie i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna w poszukiwaniu Zieleniewski w zaofiarowaniu bez obrotów. Robiono jedynie z papierów procentowych 4-proc Oblig. Kolejowemi B. Krajowego po kursie ustalonym. Obroty małe.

Na pogiełdziu ruch żywszy Zapotrzebowanie silniejsze dla 4-proc Prem. Poż. dolarowej po kursie 42.75—43.25 przy znaczniejszych obrotach. Z innych robiono 3-proc. Pożyczką Budowlaną 31.50, 4-proc. l. z. Tow. Kred. Ziem. 31 i 4 i pół proc. l. z. Banku Hipotecznego 36.50. Obroty na ogół większe.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Usposobienie dla dolara lekko słabsze przy większej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86 i pół do 8.88, czeki bankowo 8.90—8.91 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 32.75—33. Frank szwajcarski 173—173.40 nieco mocniej Marka niemiecka 210—212. Szyling austrjacki gotówkowy zniżkowo

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 110. Ostrowiec serja B. 31. **Pożyczki:** 4-proc inwestycyjna seryjna 86. 5-proc konwersyjna 41.75, 4-proc. dolarowa 42.74, 42.50. 7-proc stabilizacyjna 58. 60, 57.75. Listy zast. BGK bez zmian.

Waluty: Dolar 8.88. 8.90. 8.86 **Dewizy:** Belgja 124.16, 126.47, 123.85. Londyn 32.30. 32.38. 32.22. N. Jork 8.92. 8.94. 8.90. telegr 8.927. 8.947. 8.907 Paryż 34.96. 35.05. 34.87. Praga 26.42. 26.48. 26.36. Szwajcarja 173.05. 173.43. 172.62. Berlin 211.75

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 26. 11. 1931. Żyto cena transakcyjna 60 ton 27 i jedna czw, orjentacyjna 26 i trzy czw do 27 i jedna czw., pszenica cena transakcyjna 105 ton 25 i pół. Reszta bez zmiany, tendencja spokojna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 11 PAT. Paryż 20.20 i jedna czw, Londyn 18.55, Nowy Jork 516 i jedna ósma, Belgja 71.70. Włochy 26.40. Berlin 122.35. Praga 15.27. Warszawa 57.60 Budapeszt 90.02 i pół. Bukareszt 3.10.

KOMUNIKATY

— **„BNEJ SJON"**, Stradom 15, I. p. of. Dziś w piątek o godz 7'45 wiecz. wygłosi kol. **Izak Stern** referat n. t. „Rozwój i znaczenie mistyki żydowskiej". Goście mile widziani.

— **„HATECHIJA"**, Kraków, Podgórze, Józefińska 2. II p. Dziś w piątek o godz 7'45 wiecz. wygłosi p. kol. **Maks Bornchowicz** referat n. t. „Żydzi i renesans żydowski w literaturze powszechnej". Goście mile widziani

— **„SPOSOBY WSPÓŁDZIAŁANIA PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH W KIERUNKU OŻYWIENIA EKSPORTU Z POLSKI".** Dwudziesty pierwszy wykład cyklu Powszechnych Wykładów Wyższego Studjum Handlowego pt „Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospodarczej" wypowie p. prof. dr. Z. Sarna jutro w sobotę o godz. 18-tej w Auli WSH., Sienkiewicza 4

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR** Dziś w piątek plenarne zebranie koła hebraistów o godz. 8-ej wiecz.

— **Z SEKCJI MOTOCYKLOWEJ ŻKS. MAKKABI.** W sobotę dnia 28 bm. o godz. 15-tej plenarne zebranie Sekcji w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 6a. Na porządku dziennym sprawa wyboru komitetu dla zorganizowania wyjazdu na Makkabiade w Palestynie, omówienie programu Sekcji na okres zimowy

— **„MENORAH".** Dziś w piątek o godz. 7'30 referat kol. I Hamburgera na temat: „Do czego my dążyli, a co osiągnęliśmy". Goście mile widziani

Dziś wraca premjer Prystor

Warszawa. 26. 11. Sin. Jutro (w piątek) przyjeżdża do Warszawy po pobycie w Krynicy premjer Prystor. W dalszym ciągu krażą uporczywe pogłoski, że premjer z powodu stanu zdrowia, chwilowo **zrzeknie się prawdopodobnie premjerostwa, które obejmie min. Pieracki, zaś min. spraw wewnętrznych zostanie gen. Składkowski.**

Dlaczego pominięto rubrykę „narodowość" w formularzach spisowych?

Odpowiedź p. ministra spraw wewnętrznych na interpelację Koła Żydowskiego

Warszawa, 26 11 (Sin). Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało następującą odpowiedź na interpelację Koa Żydowskiego w sprawie pominięcia rubryki „narodowość" w formularzach spisowym ludności, oraz naruszenia praw języka żydowskiego.

W odpowiedzi na interpelację z dnia 20 październik nika mam zaszczyt zakomunikować co następuje: Interpelanci zarzucają, że opuszczenie rubryki „narodowość" w formularzach spisowych ludności odbija się niekorzystnie na dokładności i przejrzystości spisu ludności, specjalnie zaś godzi w interesy mniejszości żydowskiej Powyższe zarzuty interpelacji pozbawione są uzasadnienia. Doświadczenie nabyte podczas dokonywania spisu ludności polskiej w 1921 roku wykazało, że rubryka „narodowość" właśnie nie daje rzeczywistego i objektywnego obrazu liczebnego stosunku narodowości w Polsce. Pytanie bowiem o narodowość nie wszędzie znajduje należyte zrozumienie. Aby nie być gołosłownym, przytaczam jako przykład następujące fakty: W województwach północno- wschodnich kilkadziesiąt tysięcy osób określiło swą narodowość jako „tutejsi" lub „miejscowi", w województwach wschodnich spotykano się częstokroć z określeniem narodowości „ruski", co mogło zarówno oznaczać dobrze narodowość białoruską, ukraińską jak i rosyjską. Wreszcie były często wypadki mieszania narodowości z „obywatelstwem państwowem".

Powyższe przykłady dowodzą niezbicie, iż rubryka „narodowość" w naszych stosunkach nie może być stosowana, a to z tych względów, iż świadomość narodowa ludności na pewnych obszarach Rzeczypospolitej jest niedostatecznie skrystalizowana. Fakt ten wraz z podaniem rubryki „narodowość" zmusiłby komisarzy spisowych do dowolnego określania narodowości w poszczególnych wypadkach, w których zapytani nie mogliby jej określić.

Aby uniknąć wspomnianych niedokładności i zapobiec ewentualnej dowolności komisarzy spisowych przy obecnym spisie ludności, zmieniono samą ustawę nowej statystyki narodowościowej i zamiast opierać się na samopoczuciu narodowościowem ludności które jak zaznaczyłem nie wszędzie jest skrystalizowane, oparłem się na kryterjach dających się objektywnie stwierdzić. Jednem z takich kryterjów, bezsprzecznie najważniejszem jest język. Dlatego też właśnie w obecnych formularzach spisowych wprowadzono rubrykę „język ojczysty" jako najbardziej odpowiedni. Wprowadzenie tej rubryki jest zgodne zresztą z teorją statystyczną, o czem świadczą uchwały międzynarodowych kongresów statystycznych z roku 1872 i 1897, odbytych w Petersburgu, na których ustalono międzynarodowy schemat spisu ludności. Dla oznaczenia narodowości przyjęto tam „język mówiony" albo „ojczysty". Pozatem zgodne jest to z praktyką szeregu państw, jak Niemiec, Szwajcarji, Węgier, Danji, Grecji St. Zjednoczonych i Kanady, które dla oznaczenia narodowości stosują rubrykę język ojczysty.

Zarzut interpelacji jest nieuzasadniony jeszcze z następującego powodu: Pojęcie „język ojczysty" jest w obecnym spisie tak skonstruowane, że nie stawia żadnych przeszkód deklarowania języka, którym się gorzej włada, którego się rzadziej używa. Wybór języka, który ma być uważany za język ojczysty, pozostawiony jest osobie zapytywanej i idzie w kierunku oznaczenia języka, który jest jej uczuciowo najbliższy. W tem pojęciu „język ojczysty" jest bardzo bliski pojęciu narodowość, jednak ma nad nim tę przewagę, że może być objektywnie stwierdzony, gdy tymczasem „narodowość" ma charakter ściśle subjektywny.

Odnośnie do ostatniego zarzutu stwierdzam, że w sprawie regulowania kwestji języka w formularzach spisowych pominięto język żydowski nie gwoli naruszenia lub pogwałcenia przez nikogo nie kwestjonowanych praw języka żydowskiego, ale wyłącznie z powodu niemożności technicznego rozwiązania tej kwestji przy rozdzielaniu druków wobec rozproszenia ludności żydowskiej po całem państwie oraz uważania przez jednych za język ojczysty języka hebrajskiego, przez drugich zaś języka żydowskiego.

Wkońcu na jedno jeszcze pragnę zwrócić uwagę, że obok rubryki „język ojczysty" istnieje rubryka „wyznanie", która pozwoli stwierdzić ogólną liczbę osób wyznania mojżeszowego. (—) Bronisław **Pieracki, minister.**

Nowy apel Rady Ligi Nar. do Chin i Japonji

Paryż 26. 11. PAT. Rada Ligi Narodów postanowiła przesłać telegraficznie do Nankinu i Tokio wezwanie do zaniechania wszelkich wrogich kroków w oczekiwaniu uregulowania konfliktu. Decyzję tę powzięto w związku z oświadczeniem Chin, złożonem wczoraj popołudniu, które podkreśla niebezpieczeństwo poważnych starć przy posuwaniu się armji japońskiej w kierunku Czang-Czou i prosi Radę Ligi, aby postarała się o ustanowienie pasa neutralnego pomiędzy wojskami obu państw. Po siedzenie publiczne Rady wyznaczone zostało na piątek rano.

Wyrok w procesie przeciwko zamachowcom z pod Bóbrki

Lwów. 26. 11. PAT. Dzisiaj, o godz. 11.30 zapadł wyrok w toczącym się od 19 października br. procesie 14-tu członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, z których kilku oskarżonych było o napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką, w czasie którego zamordowany został posterunkowy P P. Molecki. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazani zostali: **Jerzy Dadzyszyn na karę śmierci, Mikołaj Maksymiuk na 15 lat ciężkiego więzienia, Zenobiusz Knysz na 8 lat więzienia, Bohdan Krawciw, Zenon Peteński i Dymitr Wyrsta po 3 lata ciężkiego więzienia, Bohdan Kordjuk na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, Józef Protoszyn na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, Zygmunt Protoszyn na 1 rok, Juljusz Kozakiewicz na 1 rok. Włodzimierz Kaczmarski. Włodzimierz Andruszczak po 6 miesięcy więzienia. Dwóch oskarżonych zostało zwolnionych.**

Nowa premja dla Czytelników „Nowego Dziennika“

Pragnąc uprzystępnić najszerszemu ogółowi przyjętą przez krytykę z bezspornem uznaniem książkę:

Na trybunie i przed trybunałem

Dookoła kwestji żydowskiej

b. senatora i Prezesa senackiej komisji prawniczej **Dra Michała Ringla**

wydaną nakładem księgarni F. Hösicka w Warszawie — oddajemy ją naszym abonentom zamiast po cenie zwyczajnej Zł. 6‘— za cenę

Zł 2'80
(na prowincji plus porto 50 gr)

Oto kika głosów prasy o tej książce:

Lwowska „CHWILA“ pisze: Nazwisko Dra Ringla jest w publicystyce i w żydowskiem życiu publicznem dostatecznie znane by wymagało bliższych danych. Zbiór przemówień Dra Ringla stanowi poważny przyczynek na szerokim odcinku walki trzymiljonowego żydostwa polskiego o prawo i sprawiedliwość.

Warszawski „HAJNT“ pisze: Mamy przed soba książkę dziś wysoce aktualną nietylko odnośnie do problemów żyd. w Polsce, ale i co do kwestji światowej polityki sjonistycznej. Autor przemawia w sposób, przekonywujący nawet choćby przeciwników z obozu antysemickiego. — Styl autora, będącego politykiem o zakroju europejskim, zaprawiony gdzieniegdzie subtelną a niemniej przeto gryzącą ironją, zachowuje wszędzie elegancję formy.

„NOWY DZIENNIK“ pisze: Prace Dra Ringla odznaczają się bardzo dużemi walorami pisarskiemi publicystycznemi. Dr. Ringel jest umysłem trzeźwym, jasnym, logicznym, przytem zaś potrafi swe myśli formułować nader zgrabnie i precyzyjnie, a forma jego jest zawsze wzorowa. — Te same zalety posiadają również przemówienia Dra Ringla. — Za zebranie i wydanie swych przemówień należy się Drowi Ringlowi szczera wdzięczność. Nasza literatura judaistyczna w Polsce wogóle, a polityczna w szczególności jest tak uboga, że każdą inicjatywę w tej dziedzinie należy powitać z gorącem uznaniem.

Warszawskie „NOWE SŁOWO“ pisze: Zbiór przemówień Dra Ringla, pracowicie i sumiennie zebranych, odznaczających się rzeczowością i wnikliwością w ocenie tematów, są niezmiernie ciekawym dokumentem czasu, który minął i ważkim instrumentem w politycznej walce o równouprawnienie żydostwa w czasach, które idą.

Lwowski „TUGBLAT“ pisze: Książkę Dra Ringla czyta się z wielkiem zainteresowaniem.

PRENUMERATA:		miesięczn		kwartal.
w Krakowie i na prow.		Zł. 6'00.		Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'60	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana